



NR 24 (657)

GAZETA BIESZCZADZKA

CZASOPISMO REGIONALNE

ROK XXVII 1.12. 2017 r. 2,00 zł (w tym VAT 5%) ISSN 1231-9333 INDEKS 323659

Baligród - Cisna - Czarna - Komańcza - Lesko - Lutówka - Olszanica - Solina - Ustrzyki Dolne

BiOSG - rzeczywistość to nie film!



fot. T. Piorunik

Być jak Wiktor Rebrov z „Watahy”? - W prawdziwej służbie to niemożliwe. Tu nie ma miejsca dla indywidualistów. Nasza „wataha” musi być jak palce jednej ręki – zgrana, odpowiedzialna i działająca zgodnie z planem – tłumaczy bieszczadzcy pogranicznicy.

„Dzięki serialowi „Wataha” zainteresowanie służbą w bieszczadzkiej Straży Granicznej bije rekordy.” - podaje Rzeczpospolita. - Niestety, rzeczywistość często weryfikuje oczekiwania – wyjaśnia mjr Elżbieta

Pikor, rzecznik Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej.

Po sukcesie serialu HBO „Wataha”, opowiadającego o pracy Straży Granicznej na tzw. „zielonej granicy” w Bieszczadach, młodzi ludzie masowo garną się do służby w Bieszczadzkim Oddziale Straży Granicznej. - „Chcą być jak Wiktor Rebrov”, nieestety służba na granicy nie wygląda tak jak w serialu. Jak jest w rzeczywistości, to wie każdy mieszkaniec Bieszczadów. Bywa naprawdę ciężko i niestety, po okresie

weryfikacyjnym, który trwa trzy lata, sporo osób odchodzi. Nie wytrzymują pracy w trudnych warunkach i pod presją. Zostają prawdziwi pasjonaci – mówi mjr Pikor.

Rzecznik Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej przyznaje, że po emisji kolejnej serii „Watahy” chętnych do pracy w służbie granicznej przybyło. Na jedno miejsce przypada ok. 14 kandydatów, a np. warmińsko-mazurski oddział cierpi na braki kadrowe i deficyt kandydatów. - Jest jednak duży przesiew. Wiele osób nie przechodzi już pierwszego etapu kwalifikacyjnego, w którym

muszą przejść między innymi badania wariografem i szczegółowe testy psychologiczne – mówi rzecznik.

Badania wariografem Straż Graniczna prowadzi jako jedną z niewielu służb, ale jak podkreśla major Pikor, są bardzo przydatne. Na tym etapie szybko daje się wyłapać osoby, które do straży się nie nadają i kierują się niejasnymi przesłankami. - Testy psychologiczne, które musi przejść kandydat trwają praktycznie cały dzień. Następnie są weryfikowane przez komputer. Tu nie można nic naciągnąć – dodaje rzecznik.

Komenda Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej prowadzi nabór ciągle do trzyletniej służby przygotowawczej. Obecny nabór prowadzony jest pod kątem planowanych przyjęć do pełnienia służby w roku 2018, w szczególności do Placówek Straży Granicznej w Korczowie, Medyce oraz Lubaczowie. - W tym roku bieszczadzki oddział przyjął 55 funkcjonariuszy. Chętni do pracy przyjeżdżają do nas praktycznie z całej Polski. Do służby próbują się dostać różni ludzie, a zdającą się,

cd. na s. 9

Czytelnia
dla dorosłychZapraszamy na nasz portal www.bieszczadzka24.pl

Pół wsi w OSP!



Czytaj s. 5

OSP Stańkowa dostała nowy wóz strażacki. - To dla nas niezwykle ważne, bo od dwóch lat zaangażowanie mieszkańców w działania OSP wzrasta. Cieszymy się, że nas doceniono – mówi Kamil Szylak, zastępca naczelnika Ochotniczej Straży Pożarnej w Stańkowej.

Sumowanie roku „kijkarzy”



Czytaj s. 14

Walne zgromadzenie członków Bieszczadzkiego Klubu Nordic Walking w Ustrzykach Dolnych było okazją do podsumowania kolejnego roku działalności klubu. Podczas spotkania podkreślono duże osiągnięcia zawodników i zawodniczek oraz nakreślono plany na przyszły 2018 rok.

CARLA **Meble na wymiar**
wszystko dla domu
- 29 listopada 28, Ustrzyki D.,
- Halicz II piętro, Ustrzyki D.,
- Piłsudskiego, Lesko
(obok hurtowni Bors)

kuchnie, przedpokoje,
szafy wnękowe, meble biurowe
Meble systemowe
meble Gust (Black Red White) i więcej

PROJEKT POMIAR DOWÓZ

FREZOWANIE ROZWIERCANIE KOMINÓW

Wkłady
żaro - kwaso
odporne

sprzedaż - montaż

+48 604 500 288

www.rozwiercaniekominow.pl

AUTOMATYCZNE UKŁADY NAWĘGLANIA



PODAJNIKI NA:
EKOGRÓZEK, MIAŁ, PELLET, OWIES.
OD 12KW DO 150 KW

+48 604 500 288



Przedsiębiorstwo Produkcyjno - Handlowe
DANKROS

100% WOOD
PREMIUM QUALITY

100% ECO

PELLET DRZEWNY

- GWARANTOWANA WYSOKA JAKOŚĆ
- NISKA ZAWARTOŚĆ POPIOŁU
- PRODUKT PRZYJAZNY ŚRODOWISKU
- PAKOWANY W WORKI 15 KG LUB WORKI BIG BAG

Krościenko / 38-700 Ustrzyki Dolne
tel / 13 461 14 69

www.dankros.com
dankros@dankros.com

PODSUFITKA ZŁOTY DĄB PEŁNA



25⁹⁹
Zł/m²

PERFOROWANA
31,99 Zł/m²

ABP
PANELE, DOCIEPLENIA

PANEL PODŁOGOWY DĄB



25⁹⁹
Zł/m²

AC4
8mm
V - FUGA

Ustrzyki Dln.
ul. 29 listopada 31, tel. 461 23 94

PROMOCJA GROMADZENIE DO WYCZERPIANIA ZAPASÓW

PADŁY DWA ŻUBRY

W sobotę 18 listopada niedaleko miejscowości Olchowa, na terenie leśnictwa Średnie Wielkie, w Nadleśnictwie Lesko znaleziono dwa martwe żubry. Wykluczono kłusowników, żubry najprawdopodobniej zaatakował niedźwiedź.

Pierwszy z żubrów, 8-letni byk był w stanie szcążkowym, pozostała z niego tylko przednia część. Natomiast drugi 11-letni w bardzo dobrej kondycji miał uszkodzony kręgosłup i rany od niedźwiedziej pazurów. Obydwa znaleziska znajdowały się w niedalekiej odległości od siebie.

O fakcie tym powiadomiliśmy Powiatowego Lekarza Weterynarii w Sanoku, placówkę Polskiej Akademii Nauk w Ustrzykach Dolnych i Stowarzyszenie Miłośników Żubrów - mówi Wojciech Jankowski z Nadleśnictwa Lesko. - Jeszcze w niedzielę 19 listopada przeprowadzono oględziny miejsca oraz samych resztek żubrów.

Pobrane zostały próbki tkanek do badań genetycznych i na obecność prątków gruźlicy. Na podstawie oględzin miejsca zdarzenia i resztek zwierząt weterynarze wykluczyli ingerencję człowieka, natomiast jako bardzo prawdopodobną przyczynę



fol. Stanisław Kaczor

upadku żubrów przyjęto atak niedźwiedzia, na co wskazują obrażenia i liczne tropy tego drapieżnika, jak również jego legowiska.

Kilka lat temu w tej okolicy mieliśmy przypadek zabicia żubra przez niedźwiedzia, który przez kolejne tygodnie odżywił się swoją zdobyczą właśnie u progu zimy - przypomina Wojciech Jankowski. - Wygląda na to, że drapieżnik i tym razem sko-

rzystal z okazji, by odłowić kolejne sztuki ze stad żubrów przemieszczających się ku swym zimowym ostojom. Głęboki wawóz, do którego zapędzony żubr łamie nogi lub przewraca się, daje przewagę drapieżcy.

Nadleśnictwo Lesko wystąpi do RDOŚ w Rzeszowie o zgodę na sprecyzowanie czaszek padłych żubrów dla celów edukacyjnych.

Edward Marszałek

Czy w Bieszczadach jest za dużo niedźwiedzi?



Spotkania z niedźwiedziami są coraz częstsze

Fot. Mariusz Kobus

„Niedźwiedź zabił dwa żubry w okolicy Leska” oraz „Głodny rys biegł po wsi. Uratowali go leśnicy”. W ostatnim czasie to właśnie te dwie, związane z Bieszczadami sprawy poruszyły internet. Czytelnicy cieszą się z ocalonego rysia, współczują żubrom i wspinałomysłnie wybaczą niedźwiedziowi jego niecny uczynek, bo przecież taka jest natura. Mało kto zastanawia się dlaczego takie sytuacje miały miejsce i jakie z nich wnioski należy wyciągnąć.

Jeszcze dwadzieścia lat temu spotkanie niedźwiedzia w Bieszczadach było czymś wyjątkowym, ilość żubrów była kilkunrotnie niższa niż obecnie, rysia może i było więcej, jednak nie był objęty ochroną i zdecydowanie bardziej wolął unikać ludzi. To samo dotyczy wilków, które po załamaniu populacji spowodowanym działalnością człowieka dziś odbudowują watahy i przez nikogo nie niepokojony rokrocznie powiększa swoją liczebność. To co piszę to nie są tylko moje wymysły, ale potwierdzone różnego rodzaju inwentaryzacjami i badaniami fakty. Dlaczego tak się dzieje? Co spr-

wia, że przybywa tych niezwykle cennych gatunków? Bez dyskusyjny wpływ ma tu objęcie ich ochroną, dzięki czemu nie podlegają one gospodarce łowieckiej. Drugim, nie mniej ważnym czynnikiem determinującym wzrost populacji jest działalność leśników. Nasz sposób prowadzenia gospodarki leśnej, nastawionej na wszystkie aspekty lasu (a nie tylko na wycinanie, co zarzucają nam niektórzy „ekolodzy” w dredach) sprawia, że zwierzęta czują się w lasach gospodarczych wysmienienie i rozmnażają się jak zachwalane przez rząd króliki. Śmiem twierdzić, że zwierzęta zdecydowanie woli przebywać w lasach prowadzonych przez leśników niż w parkach narodowych, gdzie przeciwieństwo się na nią chucha i dmucha. Był miod, a teraz tyłka dziegiu. Te wszystkie przypadki „uratowań” wychudzonych i osłabionych dzikich zwierząt, nagrania niedźwiedzi w centrum wsi, nie mówiąc już o coraz częstszych atakach na ludzi pokazują, że zbliżamy się do granicy, gdzie niektórych gatunków będzie za dużo w Bieszczadach. Jeśli zbyt duża ilość rysi raczej nie będzie dla ludzi odczuwalna, a

ZDANIEM LEŚNIKA



Mateusz Świerczyński

stada żubrów będą szkodzić tylko leśnikom, to problem nie będzie jakiś drastyczny. Zdecydowanie poważniejszy kłopot będziemy mieli z niedźwiedziami. Obecny stan 150 sztuk szybko się powiększy, ponieważ obecnie praktycznie każda spotykana niedźwiedzica prowadzi po minimum dwa, a najczęściej trzy młode. Sam obserwowałem w okolicy Łopienki dwie misiove mamy, a z każdą z nich były trzy maluchy. Jednocześnie na łące było 8 niedźwiedzi! Co będzie, gdy niedźwiedzie zaczną się atakować wzajemnie z uwagi na niewystarczającą pojemność terenu? Kto pomoże ofiarom ich ataków na ludzi? A do takich będzie dochodziło zdecydowanie częściej niż obecnie. Może to właśnie teraz jest czas na podjęcie jakichś działań, a nie czekać aż zdarzy się kolejna tragedia tego typu co w okolicach Olszanicy? Tylko kto się odważy na taki krok i narazi się na protesty brodatych, miejskich ekologów z sojowym latte w rękę, dla których jedynym spotkaniem w życiu niedźwiedziem jest Uszatek? Obyśmy się nie obudzili z ręką w nocniku.

Darż Bórl

BdPN – jest nowy dyrektor!

Bieszczadzki Park Narodowy ma nowego dyrektora. Został nim Ryszard Prędki, wieloletni pracownik BdPN, dr nauk o ziemi z zakresu geografii oraz działacz NSZZ „Solidarność”.

Dziś oficjalnie zostalem mianowany na to stanowisko – potwierdził 17 listopada „Gazecie Bieszczadzkiej” informację o mianowaniu na stanowisko dyrektora Bieszczadzkiego Parku Narodowego Ryszard Prędki, dotychczasowy kierownik działu udostępniania i komunikacji społecznej Bieszczadzkiego Parku Narodowego.

Minister Środowiska Jan Szyszko powołał nowego dyrektora Bieszczadzkiego Parku Narodowego. Dyrektor został wyłoniony dopiero w drugim konkursie. W dniu 23 października 2017 r. komisja konkursowa zakończyła procedurę naboru na stanowisko dyrektora Bieszczadzkiego Parku Narodowego, a dokumenty zostały przekazane Ministrowi Środowiska. Jak informuje Zespół Komunikacji Medialnej z Departamentu Edukacji i Komunikacji Ministerstwa Środowiska, aplikację na to stanowisko złożyło 6 kandydatów.

Ryszard Prędki ma 48 lat i pochodzi z Łańcuta. Jest dr nauk o ziemi z zakresu geografii (Uniwersytet Jagielloński), specjalizacja: gleboznawstwo. Ukończył podyplomowe studia na SGGW (Ochrona parków narodowych), podyplomowy 2-miesięczny kurs „Ochrona bioróżnorodności biologicznej” w USA (Smithsonian Institution).

W Parku pracuje od ukończenia studiów w 1993 roku. Jest autorem lub współautorem ponad 30 publikacji naukowych z zakresu gleboznawstwa, monitoringu ruchu turystycznego i ochrony przyrody. W latach 1993-2007 roku pracował w Parku na stanowiskach naukowych, a od 2007 r. - na stanowisku Kierownika Działu Udostępniania i Komunikacji Społecznej. Przez ostatnie 20 lat przewodniczył Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” i był członkiem Rady Sekcji Krajowej Pracowników Parków Narodowych tego związku.



Główne cele, jakie wyznaczył dla parku narodowego pod swoim kierownictwem to: utrzymanie dobrego stanu zachowania zasobów przyrodniczych Parku, w tym szczególnie dużych kompleksów puszczy karpackiej, z całym bogactwem dzikiej fauny; wykorzystanie potencjału dolin górnej Sanu i Caryńskiego dla rozwoju różnych form turystycznego udostępniania, jako sposobu na zmniejszenie presji masowego ruchu turystycznego w najbliższej odwiedzanej miejscowości w parku (Tarnica, P. Wetlińska); poprawa stanu szlaków pieszych poprzez utwardzenie ich podłoża, działania ochronne w otoczeniu oraz zabiegi poprawiające bezpieczeństwo zwiedzających park; poprawa oddziaływania parku w obszarze edukacji przyrodniczej i komunikacji ze społeczeństwem poprzez środki elektroniczne przekazu oraz wzmocnienie działania Służby Parku jako struktury niosącej pomoc korzystającym ze szlaków i wyjaśniającej ograniczenia, jakie przyjęto w parkach narodowych dla zabezpieczenia zasobów przyrody.

Nowy dyrektor od razu rzucił się w wir nowych obowiązków, ale obiecał, że niebawem znajdzie czas dla czytelników Gazety Bieszczadzkiej i opowie o swoich planach.

Poprzednim dyrektorem Bieszczadzkiego Parku Narodowego był Leopold Bekier, który w lutym 2017 roku podał się do dymisji.

papa

Złapane podczas bieszczadzskich wędrówek



W ostatnich dniach dotarła do nas informacja, że w sobotę 11 listopada 2017 r. po mszy w obrządku greckokatolickim odprawionej w łopieńskiej cerkwi przez księdza Mirona Michaliszyna, w bezpośrednim sąsiedztwie cerkwi umurowany został duży, drewniany, trójramienny krzyż.

Z prawdziwą przykrością zmuszeni jesteśmy oświadczyć, że wmurowanie tego krzyża nie zostało wcześniej w żaden sposób uzgodnione z Towarzystwem Karpackim.

Niezależnie od intencji jakie przyświecały temu przedsięwzięciu, uważamy je za działanie niedopuszczalne i nieodpowiedzialne. Jednocześnie bardzo prosimy wszystkich o powstrzymanie się od jakichkolwiek dalszych pochopnych i nieprzemyślanych kroków. Mamy głęboką nadzieję, że wydarzenie to nie przekreśli wieloletnich naszych starań o stworzenie w Łopience i jej sanktuarium miejsca tolerancji i pojednania otwartego dla wszystkich ludzi dobrej woli, wolnego od konfrontacji i politycznych manifestacji.

Prezes Towarzystwa Karpackiego
Juliusz Marszałek

Wojewoda zakwestionowała uchwałę Rady

Żłobek z opóźnieniem

Wojewoda zakwestionowała uchwałę Rady Miejskiej dotyczącą utworzenia w Ustrzykach Dolnych żłobka. Władzom wojewódzkim nie spodobały się między innymi większe opłaty dla dzieci spoza terenu gminy.



fot. Paulina Bajda

Podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych radni zapoznali się ze zmianami jakie do uchwały wprowadził nadzór prawny wojewody podkarpackiego. Pracownicy wojewody zakwestionowali warunki przyjmowania dzieci do żłobka miejskiego i zaproponowali zmiany. Niestety w związku z tym przesunie się nam termin uruchomienia placówki. Nowy termin to najpóźniej 1 lutego 2018 roku – wyjaśniał radnym Bartosz Romowicz, Burmistrz Ustrzyk Dolnych.

Pracownikom Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego nie spodobało się to, że Rada Miejska w Ustrzykach Dolnych wprowadziła dwie opłaty – jedną dla dzieci z terenu gminy Ustrzyki Dolne i drugą dla dzieci spoza gminy. Wcześniej radni przegłosowali, by opłata za pobyt dziecka w żłobku z terenu gminy

wynosiła miesięcznie - 475 zł, a dzieci zameldowanych poza gminą 1200 zł. Nadzór prawny wojewody zalecił zrównać stawki dla wszystkich dzieci oraz polecił wykreślić z uchwały zapis o zameldowaniu na terenie gminy. „Zameldowanie” zostało zmienione na „zamieszkanie”.

Radny Tadeusz Kocur z BSS zapytał o przesłanki jakie kierowały pracownikami wojewody. – W orzecznictwie odchodzi się od kryteriów meldunkowych – wyjaśniał burmistrz. – Jednak inne gminy mogą dopłacać do dzieci zameldowanych na swoim terenie, a chodzących do żłobka w innym mieście – przekonywał radny Kocur. – W regulaminie mamy zapis, że w pierwszej kolejności będą przyjmowane dzieci z terenu gminy Ustrzyki Dolne, a dopiero później dzieci z innych gmin – przypomniał burmistrz. – Jeśli

też pory nie będą brane pod uwagę, ponieważ żadna z nich nie spełniała wymaganych kryteriów.

Dodatkowo podczas sesji, radni zaakceptowali przekształcenie szkół gminnych w ośmioletnie podstawówki. Radni zdecydowali też, że na takiej samej wysokości zostają stawki podatku od środków transportowych oraz zaakceptowali program współpracy gminy Ustrzyki Dolne z organizacjami pozarządowymi oraz innymi podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego na rok 2018.

Radni przekazali też 85 tys. zł wsparcia dla powiatu bieszczadzkiego, które zostaną przeznaczone na zakup nowego aparatu do znieczulania – resztę pieniędzy przekaże powiat bieszczadzki.

Paulina Bajda

JEST KASA NA DROGI!

Wojewoda podkarpacki ogłosiła wstępną listę rankingową dofinansowania na drogi gminne i powiatowe. Dofinansowanie zostanie przyznane z programu „Przebudowy Dróg Lokalnych” i trafi do gminy Czarna, Ustrzyki Dolne i do powiatu bieszczadzkiego.



Mieszkańcy ul. Wincentego Pola będą jeździli po „normalnej” drodze Fot. A. Leń

Na wstępnej liście rankingowej znalazły się dwie bieszczadzkie gminy: Czarna i Ustrzyki Dolne oraz powiat bieszczadzki. W Bieszczadach, na inwestycje z Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych, w przyszłym roku przeznaczonych zostanie ponad 2,5 mln zł.

Jak poinformowała wojewoda podkarpacka Ewa Leniart dotacja udzielona jest na dofinansowanie zadania polegającego na wykonaniu robót budowlanych, a także prac w pasie drogowym dróg powiatowych oraz gminnych, służących poprawie bezpieczeństwa

ruchu drogowego lub dotyczących wyposażenia technicznego drogi. Zadanie powinno być zrealizowane do końca 2018 roku. W ramach „Programu rozwoju gminnej i powiatowej infrastruktury drogowej na lata 2016-2019”, powiaty mogły składać dwa wnioski, a gminy jeden.

W kategorii gminnej bardzo wysoko została oceniona gmina Czarna, która znalazła się na 3. miejscu wstępnej listy rankingowej. Gmina Czarna złożyła wniosek na przebudowę drogi publicznej w Olchowcu, na odcinku 800 m. Wnioskowana kwota to 231 tys. zł, deklarowana

kwota środków własnych to 231 tys. zł, a całkowita wartość zadania wynosi 462 tys. zł.

Na 21. miejscu listy znalazła się przebudowa drogi gminnej przy ul. Wincentego Pola w Ustrzykach Dolnych, która zostanie przebudowana na odcinku 457 m. Wkład własny gminy wynosi 520 tys. zł, dofinansowanie z programu 520 tys. zł, a całkowita wartość zadania 1,040 mln zł.

Na 8. miejscu wstępnej listy rankingowej obejmującej dofinansowanie dróg powiatowych, znalazł się powiat bieszczadzki. Dofinansowanie dostaną dwie inwestycje: przebudowa dróg powiatowych Olaszanka-Ropienka-Wojtkówka oraz Rakowa-Stankowa-Ropienka na długości 1,985 km. Wnioskowana kwota to 852 tys. zł, wkład własny 853 tys. zł., a całkowity koszt to 1,705 mln zł.

Do programu nie zakwalifikowały się natomiast dwie gminy: Solina z przebudową gminnej drogi publicznej w Solinie oraz gmina Zagórz z przebudową drogi gminnej w miejscowości Mokre. Dofinansowania na przebudowę drogi powiatowej w Ustrzykach Dolnych nie dostał też powiat bieszczadzki. Powiat zgłosił przebudowę ul. Przemysłowej na drodze: Ustrzyki Dolne-Równia-Hoszów.

W ramach Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych do wojewody podkarpackiego wpłynęło 88 wniosków, z gmin 57 wniosków i z powiatów 31. Ogółem wartość inwestycji wyniesie 212 mln 761 tys. zł.

paba

Bieszczadzkie Gminy Pogranicza

Pod koniec listopada w Ustrzykach Dolnych spotkali się przedstawiciele Związku Bieszczadzskich Gmin Pogranicza. Samorządowcy debatowali o najważniejszych sprawach dla regionu.



fot. M. Kuzar, Gazeta Bieszczadzka

fot. M. Kuzar

Ostatnie spotkanie przedstawicieli Związku Bieszczadzskich Gmin Pogranicza odbyło się w Ustrzykach Dolnych w Muzeum Młynarstwa i Wsi. Podczas spotkania, przedstawiciele ZBGP uzgodnili m.in. stanowisko w sprawie włączenia gminy Tyrawa Wołoska do realizacji Programu Strategicznego „Błękitny San”. Postanowiono, że do marszałka województwa podkarpackiego, skierowany zostanie wniosek, w sprawie zmiany zapisów dotyczących zakazów w obszarach chronionego krajobrazu oraz parkach krajobrazowych na terenie gmin bieszczadzskich, w zakresie złagodzenia zakazów.

Dużą część spotkania wódcze bieszczadzskich gmin poświęcili też gospodarce odpadami oraz współpracy z marszałkiem województwa, dotyczącej współpracy przy budowie nowej drogi dwujezdniowej na odcinku Miejsce Piastowe-Sanok.

paba

Dobra ze zmianami

Od 1 stycznia 2018 roku na ul. Dobrej w Ustrzykach Dolnych nastąpią zmiany w organizacji ruchu. Ograniczenie prędkości i zakaz zatrzymywania samochodów po lewej stronie ma zagwarantować, że uczniowie SP nr 2 NSS bezpiecznie dojadą do szkoły.



Ul. Dobra nadal będzie jednokierunkowa

Fot. A. Leń

W spotkaniu z Radą Rodziców, które odbyło się 20 listopada wziął udział burmistrz Ustrzyk Dolnych Bartosz Romowicz oraz dyrekcja szkoły. Spotkanie dotyczyło organizacji ruchu na drogach dojazdowych do szkoły i rozpoczęło się od prezentacji przez burmistrza filmu, przedstawiającego fragment XXXIII sesji Rady Miejskiej, na którym jeden z radnych sygnalizuje kłopoty z wyjazdem z własnych posesji niektórych mieszkańców ul. Dobrej.

Burmistrz zauważył, że wcześniejsze rozwiązania nie poprawiły sytuacji, tak więc w porozumieniu z policją oraz starostwem powiatowym zaproponował, aby ul. Dobra pozostała drogą jednokierunkową. Dodał też, że wśród propozycji znalazł się zakaz zatrzymywania się i postoju po jej lewej stronie, a przed skrzyżowaniem do szkoły zostanie wyznaczony przystanek. Kolejną propozycją jest to, by w godz. od 7 do 8.15 przez pasy przy przystanku autobusu, dzieci przeprowadzała wyznaczona do tego osoba, a za skrzyżowaniem stanie znak ograniczający prędkość do 30 km i znak droga wewnętrzna. Na tym odcinku drogi nie można będzie też parkować. Rodzice, po to by wysadzić dzieci, będą mogli wjeżdżać na ogólnodostępny parking przy szkole. Zostaną też wytyczone miejsca do parkowania dla nauczycieli.

Nowe rozwiązania wejdą w życie 1 stycznia 2018 roku. W czasie wakacji mają też powstać nowe miejsca parkingowe. W trakcie spotkania padła też propozycja zamykania na noc parkingu dolnego, aby uniemożliwić pozostawianie tam aut osobom do tego nieupoważnionym.

rg/paba



KRONIKA POLICYJNA

Kolejne niewybuchy znalezione w Bieszczadach

Dwa pociski pochodzące z czasów II wojny światowej znalazły na szlaku zrywkowym mieszkaniac Stuposian. Mężczyzna o znalezisku powiadomił Bieszczadzką Straż Graniczną.

W poniedziałek 20 listopada funkcjonariusze z Placówki Straży Granicznej w Stuposianach zabezpieczali teren, gdzie znaleziono dwa pociski z czasów II wojny światowej. O znalezieniu niewybuchów poinformował strażników granicznych mieszkaniac pobliskiej miejscowości.

Dwa pociski dużego kalibru, znajdowały się w rejonie góry Kopa Bukowska przy szlaku zrywkowym. Funkcjonariusze SG natychmiast zawiadomili patrol rozminowania z 21 Batalionu Dowodzenia w Rzeszowie, który usunął niewybuchy. W najbliższym czasie zostaną one zdetonowane na poligonie. W tym roku funkcjonariusze Bieszczadzkiego Oddziału SG już kilkakrotnie otrzymywali informacje o znalezieniu przez turystów lub lokalnych mieszkańców groźnych niewybuchów. M.in. we wrześniu tego roku funkcjonariusze SG z Placówki w Stuposianach uczestniczyli w akcji zabezpieczania 23 pocisków moździerzowych z czasów II wojny światowej, znalezionych w Bieszczadach.

Zderzenie 4 samochodów

Policjanci pracowali na miejscu wypadku drogowego w Ustrzykach Dolnych. Na ul. 1 Maja, najechała na siebie cztery samochody osobowe. Cztery osoby trafiły do szpitala.

Ustrzyccy policjanci wyjaśniają okoliczności wypadku drogowego, do którego doszło po godz. 9 na ulicy 1 Maja w Ustrzykach Dolnych. Zderzyły się tam cztery pojazdy: jeep renegade, vw passat, opel zafira i citroen jumper. Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 32-latką kierującą jeepem, mieszkanką powiatu białostockiego, najechała na tył vw passata, który uderzył w kolejny pojazd - opel zafirę, a ten w citroena jumpera. Kierujący pojazdami: vw passat, opel zafira, citroen jumper zatrzymali swoje pojazdy przed tymczasową sygnalizacją świetlną, która znajdowała się na ul. 1 Maja z uwagi na roboty drogowe. Do szpitala trafiły 4 osoby.

Ruch na tym odcinku był zablokowany przez blisko 3 godziny, policjanci kierowali na objazdy.

W nocy zgubiła się w lesie

Lescy policjanci odnaleźli kobietę, która kilka godzin błąkała się po lesie. Przemoczona, zmarznięta i wystraszoną 41-letnią mieszkankę województwa opolskiego policjanci odnaleźli w pobliżu Bukowca.

Jak ustalili policjanci, turystka z województwa opolskiego, w Bieszczady przyjechała ze swoim partnerem. Około godz. 2 w nocy, po sprzeczce z mężczyzną, wyszła z pensjonatu, w którym mieszkali, na spacer do lasu. Niestety, 41-latką szybko straciła orientację w terenie i nie potrafiła odnaleźć drogi powrotnej.

Dyżurny leskiej komendy utrzymywał telefoniczny kontakt z kobietą, próbując ustalić jej lokalizację. Około godz. 5 policyjny patrol odnalazł zagubioną turystkę w pobliżu Bukowca. Jak ustalili funkcjonariusze, kobieta idąc przez las pokonała około 10 kilometrów. Cała i zdrowa, jedynie zmarznięta i przemoczona, została odwieziona do miejsca zakwaterowania.

Wjechała w karetkę

Cztery osoby trafiły do szpitala po tym, jak mieszkanka powiatu leskiego wjechała w karetkę. Do wypadku doszło 23 listopada w Polańczyku.

Według relacji naocznych świadków, do wypadku doprowadziła kobieta kierująca samochodem osobowym. Kierującą nie zachowała ostrożności i na skrzyżowaniu ulic Bieszczadzkiej i Zdrojowej w Polańczyku, doszło do zderzenia z karetką leskiego pogotowia. Do szpitala trafiła załoga karetki pogotowia ratunkowego z Leska i przewożony pacjent. Na miejscu wypadku pracowali druhowie z OSP Polańczyk, JRG PSP Lesko, Policja oraz Zespoły Ratownictwa Medycznego.

Reaguj, telefon może uratować życie!

W okresie jesienno-zimowym nie zapominajmy o osobach bezdomnych, starszych bądź samotnych. Spadek temperatury może okazać się zagrożeniem dla ich życia lub zdrowia. Policjanci w tym czasie sprawdzają miejsca, w których mogą przebywać osoby potrzebujące pomocy. Pamiętajmy także, że każdy z nas może uratować komuś życie, wykonując telefon na nr 997 lub 112.

Bieszczadzcy policjanci w okresie jesienno-zimowym sprawdzają miejsca, w których mogą znajdować się osoby bezdomne. Pamiętajmy, że nawet niewielkie mrozy mogą mieć negatywne skutki, zwłaszcza dla osoby będącej pod wpływem alkoholu. Reagujmy, widząc takie osoby w parkach, na przystankach autobusowych. Wypity alkohol sprawia, że odczuwanie zimna jest inne, a przyśpieszenie na przystanku autobusowym może doprowadzić do tragedii. Jeden telefon może uratować komuś życie! Kiedy widzimy osobę, która potrzebuje pomocy, zadzwonimy na numer 997 lub 112. Każde zgłoszenie będzie sprawdzane. Ponadto policjanci będą prowadzić ścisłą współpracę z innymi służbami i instytucjami, aby zapobiegać przypadkom zamarznięcia na terenie naszego powiatu. W Wojewódzkim Centrum Zarządzania Kryzysowego działa bezpłatna, całodobowa infolinia 987. Pod tym numerem można uzyskać informacje o placówkach przygotowanych do przyjęcia osób w sezonie jesienno-zimowym oraz zgłosić potrzebę udzielenia pomocy osobie zagrożonej. Więcej na ten temat na stronie internetowej Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie.

KPP/BIOSG/paba

Więźniowie naprawiali szlak na Tarnicę

Grupa skazanych z Zakładu Karnego w Uhercach Mineralnych brała udział w pracach naprawczych na szlaku na Tarnicę. Akcja była prowadzona w ramach programu Eko-Gracja i porozumieniem z Bieszczadzkim Parkiem Narodowym.

Grupa 15 skazanych z Zakładu Karnego w Uhercach Mineralnych brała udział w pracach naprawczych na głównym szlaku turystycznym na Tarnicę. Akcję zaaranżował wychowawca z ZK ds. kulturalno-oświatowych, w ramach programu Eko-Gracja. Więźniowie naprawiali szlak z Wołosatego, którym odbywa się każdego roku Droga Krzyżowa do krzyża znajdującego się na szczycie góry. Skazani zabezpieczali progi antyerozyjne, wykładając je kruszywem. - Te czynności mają za zadanie w znacznym stopniu poprawić bezpieczeństwo turystów w drodze na Tarnicę. Te drobne prace były wykonywane na wysokości ok. 1200 m n.p.m, więc oprócz korzyści poprawy jakości trasy na odcinku



fol. ZK Uherce Mineralne

Wołosate - Tarnica, skazani mogli ujrzyć bieszczadzkie lasy w jesiennych barwach - informuje mł. chor. Krzysztof Gierula z Zakładu karnego w Uhercach Mineralnych.

W tym roku bieszczadzkie szlaki odwiedziła rekordowa liczba turystów. BdpN podaje, że ponad 500 tys. jest to rekord, w porównaniu do poprzednich lat. - Taka skala natężenia na trasach turystycznych musi mieć odzwiercie-

lenie w stanie szlaków, dlatego w tym roku pomagamy i naprawiamy komunikację na głównych szlakach w Bieszczadach - dodaje mł. chor. Gierula.

Ta forma współpracy jest wynikiem porozumienia jakie Zakład Karny w Uhercach Mineralnych zawarł z dyrektorem Bieszczadzkiego Parku Narodowego.

oprac.paba

GOPR szkolił ratowników w jaskiniach

Ratownicy Bieszczadzkiej Grupy GOPR Sekcji Lutowska i Cisna przeszli szkolenie z ratownictwa jaskiniowego. Szkolenie terenowe odbyło się w Jaskini Nasiczańskiej Dolnej.



Fot. www.facebook.com/GBIGOPR/

Szkolenie odbyło się dniami 17-19 listopada, w schronisku Koliba na Przysłopu Caryńskim. Pierwszy dzień szkolenia to przede wszystkim teoria, w trakcie której ratownicy zostali zapoznani z organizacją i taktyką prowadzenia akcji jaskiniowych na terenie Grupy Biesz-

czadzkiej GOPR, budową układów wyciągowych i zagrożeń związanych z działalnością jaskiniową.

W drugim dniu szkolenia przeprowadzono pozorowaną akcję jaskiniową. - Dostaliśmy zgłoszenie o poszkodowanym znajdującym się w Jaskini Nasiczańskiej Dolnej. Po

rozdzieleniu obowiązków przez kierownika akcji wyruszyliśmy w rejon jaskiń w Nasicznem, by wydobyc dwie osoby poszkodowane na powierzchni - relacjonowali akcję na profilu Facebookowym ratownicy GOPR.

Akcje w jaskiniach należą do jednych z najtrudniejszych. - Nawet tak mała Jaskinia Nasiczańska Dolna, która ma 60 m długości i 17 m głębokości, może przysporzyć ogromnych problemów przy ewakuacji poszkodowanego, a to wszystko przekłada się na czas prowadzenia akcji - dodają ratownicy. Najdłuższą akcją ratowniczą miała miejsce w jaskini Riesending w Niemczech i trwała blisko 2 tygodnie.

Na terenie działalności Bieszczadzkiej Grupy GOPR jeszcze tego typu akcji nie było, aczkolwiek, jak zaznaczają goprowcy, do dostępnych jaskiń i sztolni coraz częściej zaglądają niegroźni, ale zwykli turyści czy mieszkańcy. Świadczą o tym pozostawione wewnątrz napisy wyrwane w skałach...

Szkolenie zostało połączone ze świętowaniem 55-lecia istnienia Sekcji Lutowska.

oprac.paba

KAS pogłębia współpracę ze Służbą Fiskalną Ukrainy

Zwalczanie przestępczości granicznej, wykorzystanie sprzętu do kontroli i służbownych psów, a także potencjału szkoleniowego, to główne aspekty trzydniowych wspólnych rozmów przedstawicieli Krajowej Administracji Skarbowej i Państwowej Służby Fiskalnej Ukrainy.

Gospodarzem międzynarodowego spotkania, które odbyło się w dniach 14-16 listopada była Izba Administracji Skarbowej w Rzeszowie. Delegacja Państwowej Służby Fiskalnej Ukrainy, do udziału w trzydniowych, wspólnych działaniach została zaproszona w charakterze obserwatora. Ćwiczenia na przejściach granicznych w Korczowej, Medyce i Krościenku, odbyły się w ramach projektu twinningowego „Wsparcie dla Państwowej Służby Fiskalnej Ukrainy (SFS) we wdrażaniu Zintegrowanego Zarządzania Granicą (IBM) w obszarze zagadnień celnych”.

- Podczas pobytu na terenie przejść granicznych przedstawiciele ukraińskiej służby fiskalnej zapoznali się z infrastrukturą przejść oraz technologią odpraw - informuje rachm. Edyta Chabowska, z KAS. - Największy nacisk położono jednak na zagadnienia doty-

czące współpracy funkcjonariuszy KAS i SG, wykorzystanie specjalistycznego sprzętu kontrolnego, w szczególności urządzeń skanujących oraz wsparcie kontroli poprzez wykorzystanie psów wyszkolonych do wykrywania wyrobów tytoniowych i narkotyków.

Jednym z kluczowych punktów wizyty było spotkanie w nowo otwartej filii Krajowej Szkoły Skarbowości w Przemyśle, stąd w delegacji ukraińskiej obecni byli także przedstawiciele Centrum Kształcenia Państwowej Służby Fiskalnej w Chmielnickim. W rozmowach ze strony polskiej uczestniczył przedstawiciel Krajowej Szkoły Skarbowości, dyrektor Izby Administracji Skarbowej w Rzeszowie podkom. Grzegorz Skowronek oraz z-ca dyrektora IAS Rzeszów nadzorujący pion celno-graniczny nadkom. Aneta Lechowicz.

- W trakcie rozmów poruszono funkcjonowanie Zespołu Międzynarodowej Współpracy Instytucjonalno-Dydaktycznej funkcjonującego w ramach Krajowej Szkoły Skarbowości. Strona ukraińska zapoznała się także z modułami szkoleniowymi funkcjonującymi w procesie kształcenia kadr Krajowej Administracji Skarbowej, prezentując jednocześnie

system szkolenia stosowany w Państwowej Służbie Fiskalnej Ukrainy - mówi rachm. Chabowska. - Warto podkreślić, że Centrum Szkoleniowe ukraińskiej służby fiskalnej zapewnia kształcenie kadr w szerokim zakresie, a także posiada akredytację Światowej Organizacji Ceł (WCO) w obszarze szkolenia psów służbowych oraz organizacji szkoleń regionalnych.

- Projekt twinningowy to obserwowanie i analiza działań, które strona ukraińska może wykorzystać we własnym zakresie, a także okazja do zawarcia wieloletnich form współpracy w różnych aspektach - mówił podczas rozmów dyrektor IAS w Rzeszowie podkom. Grzegorz Skowronek. - Konsolidacja administracji podatkowej, kontroli skarbowej i Służby Celnej w Polsce od marca br. a także wcześniejsza konsolidacja aparatu skarbowego po stronie ukraińskiej, pozwala obydwu stronom na pogłębienie współpracy w szeroko rozumianym fiskalnym obszarze działań.

Strona ukraińska zapoznała się także zadaniami realizowanymi przez IAS w Rzeszowie, jej zaplecem, potencjałem oraz wynikami pracy.

KAS

Pół wsi w OSP!

OSP Stańkowa dostała nowy wóz strażacki. – To dla nas niezwykle ważne, bo od dwóch lat zaangażowanie mieszkańców wsi w działania OSP wzrasta. Cieszymy się, że nas doceniono – mówi Kamil Szylak, zastępca naczelnika Ochotniczej Straży Pożarnej w Stańkowej.



Fot. S. Szczepny

W Stańkowej mieszka 216 osób, z czego blisko połowa należy do Ochotniczej Straży Pożarnej. Obecnie w jednostce służy 79 osób, a 20 bierze czynny udział w akcjach. Reszta zajmuje się m.in. pisaniem projektów, pomocą przy świetlicy i kościele. Druhów ze Stańkowej bardzo często można też spotkać, kiedy obstawiają imprezy gminne i wiejskie. W OSP działa też młodzieżowa drużyna pożarnicza, która

obecnie liczy niemało, bo 16 osób.

– Wykorzystałem fakt, że każdy z nas, chciał w życiu choć raz zostać bohaterem – śmieje się Kamil Szylak. – A tak poważnie, to udało nam się pozyskać dofinansowanie na umundurowanie i sprzęt. Młodzież bardzo chętnie bierze udział w zawodach i angażuje się w różne inicjatywy, jak na przykład sprzątanie świata. Pokazują im co jest ważne dla naszego środowiska

i uczyć wolontariatu – mówi Kamil, który w tym roku został wyróżniony nagrodą Wolontariusz Roku podczas II Bieszczadzkiego Forum Organizacji Pożarowych. – Każda straż potrzebuje swoich liderów, dlatego razem z prezesem Andrzejem Dudą staraliśmy się do wszystkich nadzorować i ciągnąć do przodu. Dzięki temu, że mamy wspaniałych ludzi, którzy doceniają wolontariat i działają na rzecz swojej miejscowości, wszystko nam się bardzo dobrze układa.

OSP w Stańkowej została założona w 1953 roku. Jej założycielami byli Jan Kokolus i Wiktor Demko. Jan Kokolus został pierwszym prezesem, a Wiktor Demko pierwszym naczelnikiem. Przez lata działalność OSP różnie się układała, ale jak mówią strażacy teraz nastały najlepsze czasy. – Na samym początku używano wozów drabinowych, bo o samochodzie, to można było pomarzyć. Były też hydronetki, a później już był UAZ. Jak zaczęła się era żuków, to do OSP zaczęły trafiać samochody tej marki – opowiada zastępca naczelnika. – Kiedy około 2 lata temu zaczęliśmy działać prężniej, to dostaliśmy od Wojtkówki peugeota na osiem osób. Udało się nam też pozyskać w ramach darowizny samochód od służby więziennej z zamiarem sprzedaży i kupnem auta typowo pożarniczego – mówi Kamil Szylak. – Na szczęście teraz, udało nam się pozyskać całkiem nowe auto.



Fot. S. Szczepny

Nowy wóz strażacki do OSP w Stańkowej trafił 18 listopada, to nowy fabrycznie renowat master, wóz strażacki. – Jest to lekki samochód ratowniczo-gaśniczy do 7,5 t. Nadaje się bardziej do działań typu wypadki lub mniejszych zagrożeń. Jednak ze względu na to, że posiada zbiornik na wodę o pojemności 1000 litrów oraz agregat wysokociśnieniowy wodno-pianowy, to doskonale nadaje się też do gaszenia pożarów. Taki samochód jest dla nas wystarczający. Koszt zakupu samochodu to 229.550,00 zł, z czego 25.000 to dotacja z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, 110.550 zł to środki z gminy Ustrzyki Dolne, a 94.000 zł dołożyła Komenda Główna Państwowej Straży Pożarnej.

Uroczystości przekazania wozu strażackiego rozpoczęły się mszą świętą i poświęceniem wozu strażackiego, następnie w remizie odbyło się spotkanie, podczas którego przypomniano historię działań jednostki oraz odznaczono wyróżniających się druhów. W uroczystościach uczestniczyli mieszkańcy sołectwa, członkowie honorowi OSP Stańkowa i samorządowcy.

– Podziękowania za pomoc i dofinansowanie zakupu naszego wozu

kierując do burmistrza Ustrzyk Dolnych, MSWiA, Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży i do Powiatowej Straży oraz Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Rzeszowie – wylicza Kamil Szylak. – Podziękowania za pomoc w organizacji imprezy należą się naszym panom z OSP i Koła Gospodyń wiejskich. Gdyby nie one, to tej imprezy nie byłoby w stanie zorganizować. **Wśród wyróżnionych znaleźli się:**

Złoty Medal za Zasługi dla Pożarnictwa – Katarzyna Sroka, Srebrny Medal za Zasługi dla Pożarnictwa – Paweł Jurcaba, Brązowy Medal za Zasługi dla Pożarnictwa – Mirosław Jurcaba i Janusz Kardasz;

Odnaki Wzorowy Strażak: Michał Lester, Grzegorz Solarz, Kamil Szylak, Radosław Terebecki, Kamil Wronowski.

Odnaki Za Wysługę Lat: 5 lat – Krzysztof Duda, 10 lat – Kamil Sroka, 30 lat – Józef Szmyd, 35 lat – Jerzy Bodnar i Józef Maruszcak.

Odnaki dla Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej: brązowa – Jędrzej Drożdż, Julia Drożdż, Maciej Feculak, Miłosz Feculak, Bartosz Jasiewicz, Marta Jasiewicz i Krzysztof Nester.

(galeria na www.bieszczadzka24.pl)

Paulina Bajda

Więści z sołectw

Najważniejsza droga i internet

Zakończenie remontu świetlicy wiejskiej i remizy OSP, oświetlenie wsi, podłączenie światłowodów i dokończenie remontu drogi powiatowej – to najważniejsze potrzeby mieszkańców Zawadki.

Zawadka od Ustrzyk Dolnych znajduje się ok. 25 km. Wieś liczy ok. 170 mieszkańców, a sołtysem, już drugą kadencję jest Alina Bodnar. Jak mówi sołtyśka ludzi w Zawadce żyją przeważnie z pracy w lesie, a część z nich dojeżdża do pracy do Ustrzyk.

– Drogę mamy dobrą, nie możemy narzekać. Brakuje nam tylko ok. 500 m asfaltu, o które już od dłuższej chwili prosimy starostwo powiatowe. Na razie bez odzewu. Pan wicestarosta obiecał, że nam chociaż dziury przed zimą załatwi, ale na razie nic się nie dzieje. Ta „dziura” w drodze jest bardzo kłopotliwa, bo mieszkający przy tym fragmencie drogi mieszkańcy narzekają, że jak ciężki samochód wpadnie w dziurę, to aż się szyby trzęsą – mówi oprowadzając nas po wsi Alina Bodnar. – Nasza wioska jest bardzo rozciągnięta i kolejna droga, gminna, prowadząca przez Stańkową do Ropienki. Tam w tym roku poszły inwestycje i mamy obiecanie, że w przyszłym zostanie zrobiona kolejna część drogi.

Mieszkańcy Zawadki ufają swojej sołtyśce i chociaż ona sama chciałaby, aby w rozmowie z „Gazetą Bieszczadzką” wzięła udział cała Rada Sołecka powiadzieli, że robi to sama najlepiej. – Trzeba przyznać, że mieszkańcy są zaangażowani w życie wsi. Na zebrań sołeckich przychodzi od 15 do 30 osób, mogłoby być więcej, ale wiem, że to nie najgorzej jak się patrzy na inne wioski. Mieszkańcy o zebraniu zawsze są zawiadamiani, najczęściej wiemy o informacji na tablicy lub przekazują „pocztą pantoflową”, bo we wsi nie ma zasięgu komórkowego i internetu. Rozmawiałam z firmą Transmifal, aby podłączyli nam światłowodów, ale na razie nie ma odzewu. Możliwe, że nie opłaca im się inwestować w naszą wioskę, bo wieś rozległa a mieszkańców niewiele. Szkoda, bo widzę po młodych ludziach, że ten światłowodów to byłoby dobry pomysł i



Fot. M. Kuzar

tego tu nam brakuje, by wieś ożywił – mówi sołtyśka.

Zawadka położona jest w malowniczym terenie. Na początku XV w. należała do Mikołaja Czeszyka. Pierwsza wzmianka o wsi, położonej u podnóża pasma Chwaniów w górach Sanocko-Turczańskich, pochodzi z roku 1508. Kiedyś we wsi mieszkało więcej ludzi, jak wspomina mąż pani sołtyśki było nawet 300 gospodarstw, większość jednak została spalona podczas Akcji Wisła. Wieś leży w pięknej, rozległej dolinie, a przy większości gospodarstw znajdują się stawy hodowlane z karpiami i pstrągami. Niestety gospodarstw agroturystycznych jest tu niewiele, raptem trzy. – Turystom się tu u nas podoba, jednak brakuje im Internetu i zasięgu telefonów – mówi sołtyśka.

W Zawadce już nie ma szkoły, bo we wsi zostało niewiele młodych osób, a dzieci jest ok. 30 i w tygodniu dojeżdżają do szkoły w Ropienki. Jest natomiast świetlica wiejska, całkiem spora, która obecnie znajduje się w remoncie. – Wymieniliśmy okna, wstawiliśmy nowy piec, postawiliśmy przybudówkę, zrobiliśmy nowe łazienki i wymieniliśmy drzwi do garażu przy remizie, która są-

siaduje ze świetlicą. Prace mają się zakończyć w tym roku, a w przyszłym roku będziemy powoli wykańczać w środku. Chcemy też napisać projekt o dofinansowanie – może z programu „Działaj Lokalnie” Fundacji Bieszczadzkiej i zagospodarować otoczenie świetlicy, bo na ten cel pieniędzy z Funduszu Sołeckiego nam nie wystarczy. Myślmy też o zagospodarowaniu terenu pod boisko sportowe – dodaje Alina Bodnar.

Fundusz Sołecki Zawadki wynosi 13 tys. zł. – Dobrze, że gmina nam pieniądze dołożyła, bo pieniądze z funduszu poszły na drogę do cmentarza i oświetlenie, a i tak nie starczyło na wszystko. Na szczęście jestem po rozmowie z burmistrzem, który obiecał, że nam pomoże w tym temacie i oświetlenie pomaluje się zrobi – dodaje sołtyśka Alina Bodnar. Mówi, że mieszkańcy wsi z działalnością burmistrza są zadowoleni. – Nie tylko my, ale i inni mieszkańcy wioski. Od dwóch lat widzę, że coś się u nas w gminie dzieje, coś się zmienia. Każda wioska coś dostaje i ludzie to doceniają.

(galeria na www.bieszczadzka24.pl)

Paulina Bajda

Od WOŚP do ustrzyckiego szpitala

Aparat do EKG oraz łóżka dla dzieci małych i większych dostanie ustrzycki szpital od Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. – Bardzo dziękujemy wszystkim fundatorom, którzy wspierają nasz szpital – mówi dyrektor ustrzyckiego SP ZOZ Ewa Sudol.

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy zorganizowała 49. konkurs ofert na zakup sprzętu medycznego z pieniędzy zebranych podczas ostatniego Wielkiego Finału WOŚP. Tym razem zakupy wesprą oddziały dziecięce. 3147 urządzeń medycznych trafi do 224 placówek medycznych w całej Polsce. – Tegoroczny, rekordowy Finał WOŚP dał nam możliwość znaczącej zmiany codzienności oddziałów pediatrycznych w Polsce – powiedział Jerzy Owsiak Prezes Zarządu Fundacji WOŚP. – Sprzęt, który planujemy kupić, poprawi komfort pacjentów, ale także ich rodziców, których obecność w szpitalach obok chorych dzieci jest dziś standardem, ale możliwości szpitali w tym zakresie bywają różne.



fot. WOŚP

Podczas 25. Finału WOŚP udało się zebrać 105 570 801,49 zł. W tym roku, w powiecie bieszczadzkim wolontariusze Orkiestry zebrali prawie 18 tys. zł, a teraz ustrzycki szpital dostanie aparat EKG, łóżka dla dzieci dużych – 12 sztuk i łóżka dziecięce szczebelkowe – 10 sztuk. – Jesteśmy bardzo wdzięczni Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy za sprzęt, który zostanie przekazany naszemu szpitalowi. Bardzo dziękujemy też wszystkim mieszkańcom naszego powiatu, którzy dołożyli się do puszek i wszystkim innym sponsorom, którzy nas wspierają – mówi Ewa Sudol, dyrektor ustrzyckiego SP ZOZ.

Jak mówi dyrektor, do ustrzyckiego szpitala oprócz darów od WOŚP trafiają też datki z Fundacji PGE (zakup lampy w aparacie RTG), Fundacji Radia ZET (m.in. zakup holterów EKG) czy Fundacji PZU. Sprzęt od WOŚP do ustrzyckiego szpitala trafi najprawdopodobniej za kilka tygodni. W drugiej połowie grudnia pojawi się też nowy aparat do znieczulania, który został sfinansowany przez gminę Ustrzyki Dolne i powiat bieszczadzki.

paba

Spotkanie międzypokoleniowe – poznawanie historii od kuchni

W ramach projektu „Polski Dzik Zachód” – historie mieszkańców Bieszczad oczami młodych dziennikarzy obywatelskich, w Izbie Pamięci o Akcji H-T w Ustjanowej oraz ustrzyckim Młynie odbyło się spotkanie młodzieży z osobami przesiedlonymi.



fol. R. Tomków

W piątek 17 listopada odbyło się kolejne spotkanie z świadkami historii i młodymi ludźmi, którzy dotychczas spotykali się w celu przeprowadzenia wywiadów. Były to jednak spotkania indywidualne, odbywające się w mieszkaniach przesiedleńców. Teraz udało spotkać się większą grupą po to, by zintegrować uczestników projektu i wzmocnić więzi między pokoleniami.

Spotkanie rozpoczęło się w Ustjanowej, w lokalnej Izbie Pamięci o Akcji H-T. Dzięki temu uczniowie mogli odbyć lekcję historii, którą na długo zapamiętają. O tej historii opowiadali im jej uczestnicy. Było to dla wszystkich wzruszające przeżycie. Osoby pamiętające tamte straszne dla nich chwile, cieszyły się, że mogły o tym opowiedzieć młodemu pokoleniu. Opowiedzieć, aby młodzi mogli poznać ich losy. Wzorować się na ich postępowaniu i uczyć radzić sobie z przeciwnościami w życiu.

Po zwiedzeniu izby wszyscy udali się do muzeum Młynarstwa i Wsi w Ustrzykach Dolnych na poczęstunek dań regionalnych z Sokalszczyzny.

Podczas poczęstunku można było skosztować „szwabów” z ziemniaków tartych z serem w środku, zupy ziemniaczanej na boczku, gołąbków z tartych ziemniaków, „buby” czyli placka z tartych ziemniaków ze skwarkami z boczku i ciasta kruchego z marmoladą. To wszystko było obficie kraszone skwarkami. Do tego wszystkiego zsiadłe mleko – wylicza dania kuchni sokalskiej Lucyna Sobańska koordynatorka projektu.

Organizatorzy projektu i jego uczestnicy podkreślali, że spotkanie integrujące, podczas którego mogli się bliżej poznać, jest dla nich bardzo ważne, ponieważ w listopadzie czeka ich wspólny wyjazd na Ukrainę do Sokala. - Nie możemy doczekać się, aby znów odwiedzić Sokal – mówili przesiedleńcy. - Mamy nadzieję, że dzięki temu wyjazdowi młodsze pokolenie inaczej popatrzy na nasze wspomnienia i lepiej zrozumie nasze przeżycia i tęsknotę za domem.

Projekt „Polski Dzik Zachód” – historie mieszkańców Bieszczad oczami młodych dziennikarzy obywatelskich, jest realizowany przez Stowarzyszenie Bieszczadzki Uniwersytet Ludowy z Fundacją Bieszczadzką oraz uczniami ustrzyckich szkół we współpracy z Polskim Radiem Rzeszów. Uczniowie dzięki wywiadom, jakie przeprowadzali z przesiedleńcami z 1951 r., uczyli się historii z pierwszej ręki. Projekt jest finansowany ze środków Program Fundusz Inicjatyw Obywatelskich, Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej oraz przez Województwo Podkarpackie, a także z finansowych środków własnych Stowarzyszenia Bieszczadzki Uniwersytet Ludowy.

„Na przełomie października i listopada 1951 roku rozpoczęły się przesiedlenia ludności w ramach Akcji H-T. Związek Sowiecki wymusił na Polsce 66 lat temu zamianę powiatów hrubieszowskiego i tomaszowskiego za część Bieszczadów stanowiących dzisiaj powiat bieszczadzki. Wydarzenia te znane, jako „Akcja H-T-1951”, to przesiedlenie do dzisiejszych gmin Czarna, Lutówka i Ustrzyki Dolne 1097 rodzin razem 3934 osób. Skutki tych wydarzeń odczuwamy do dziś. Przesiedleńcy nie mieli szans, by przewieźć cały swój dobytek. Na miejscu osiedlania przez wiele lat czuli się tymczasowymi gośćmi. Dziedzictwo kulturowe tych regionów zostało zniszczone, a wiele miejscowości w ogóle przestało istnieć. Zniszczeniu uległa kultura materialna, więzi rodzinne i sąsiedzkie. Czas wcale nie leczy ran, a poczucie krzywdy, jaką niewątpliwie przesiedleńcom wyrządzono, pozostanie w nich do końca życia. Możemy uzupełnić naszą lokalną historię nakładającą się na ojczyste dzieje o kolejne wątki pisane przez ludzi, którzy jeszcze żyją, zachować materialne dowody wydarzeń i przekazać je kolejnemu pokoleniu.” - Zygmunt Krasowski

Rafał Tomków

Dumni z bycia uczniami!

Najmłodszy uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Ustjanowej Górnej złożyli ślubowanie. Podczas uroczystości izy wzruszenia ukrywali nie tylko nauczyciele, ale też i rodzice.



fol. A. Górski

17 listopada w Szkole Podstawowej im. Bohaterów Lotnictwa Polskiego w Ustjanowej Górnej odbyło się uroczyste „Pasowanie na pierwszaka”. Dumni rodzice i nauczyciele wspierali najmłodszych w tym doniosłym dniu. Pierwszoklasiści zostali oficjalnie włączeni w poczet uczniów.

(galeria na www.bieszczadzka24.pl)

paba

Pierwsza pomoc nie jest trudna!



FOT. MAGDALENA KUZAR

W Przedszkolu nr 2 w Ustrzykach Dolnych odbył się pokaz i nauka pierwszej pomocy dla najmłodszych. Przedszkolaki z uwagą przyglądały się pokazom ratownictwa przygotowanym przez pracowników ustrzyckiego Pogotowia Ratunkowego i Państwową Straż Pożarną w Ustrzykach Dolnych.

(Więcej na www.bieszczadzka24.pl)

paba

Wyniki głosowania w II edycji MBO

Znany wynik głosowania w Młodzieżowym Budżecie Obywatelskim. 25 tysięcy złotych zostanie przeznaczonych na jeden z czterech projektów zgłoszonych przez młodzież – Street Workout.

Do 15 września młodzi obywatele mogli zgłaszać swoje propozycje do Młodzieżowego Budżetu Obywatelskiego. Największą liczbę głosów uzyskał „Street Workout przy Szkole Podstawowej nr 2 im. Tadeusza Kościuszki Narciarskiej Szkole Sportowej w Ustrzykach Dolnych.” Drugim projektem według oddanych głosów okazał się być „PING POTEM PONG”. Na podwórku jest najlepiej – zewnętrzna stacja tenisa stołowego przy Szkole Podstawowej nr 1 w Ustrzykach Dolnych.” Następnie w kolejności są „Centrum rozgrywek i spotkań młodzieży w Stankowej”



fol. Street Workout Rzeszów

oraz „Budowa SKATEPARKU w Ustrzykach Dolnych.”

- Cieszymy się, że młodzież tak

chętnie wzięła udział w II edycji MBO – mówi Michał Szczepny, przewodniczący Młodzieżowej

Rady Gminy. - Pieniądze zostaną przeznaczone na jeden z pomysłów nie przekraczający w kosztorysie 25 tys. zł. Będzie to Street Workout, którego realizacja zostanie włączona do budżetu gminy na rok 2018.

Projekt z największym poparciem – Street Workout – to najprościej mówiąc siłownia na świeżym powietrzu. Nie jest to jednak zwykła siłownia lub taka na której można już ćwiczyć w parku „Pod Dębami” czy przy basenie „Delfin”. Będzie to specjalny plac z drążkami do ćwiczeń kalisteniki. Jest to sport siłowy wykorzystujący ciężar swojego ciała do wielu ćwiczeń. Podobne place do Street Workoutu powstają w większych miastach w całej Polsce, a moda na robienie ćwiczeń kalisteniki staje się coraz częstszą alternatywą dla zwykłych siłowni.

Nagrodzony projekt zgłosił wraz ze znajomymi, nowy młodzieżowy

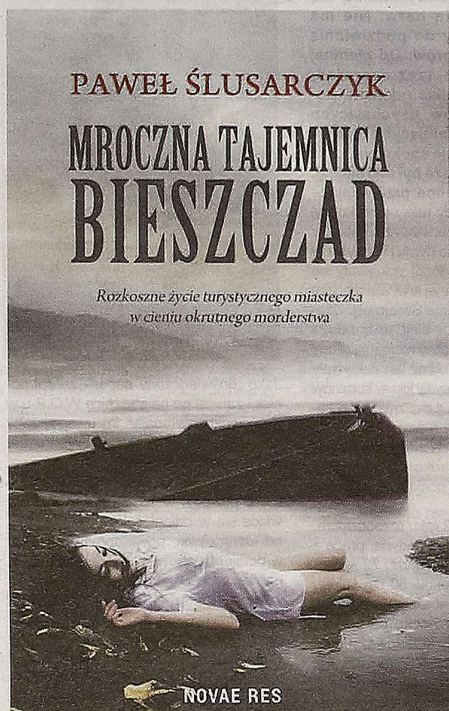
wy radny z ustrzyckiej „dwójki” Nikodem Słysz. - Ten sport może uprawiać każdy, niezależnie od wieku i płci – wyjaśnia Nikodem. - Dzięki tej inwestycji, szczególnie młodzież będzie mogła uprawiać aktywny tryb życia, bez ponoszenia kosztów takich jak np. wykupienie karnetu na siłownię. W łatwy sposób będzie mogła rozwijać swoją sprawność fizyczną. Planem na przyszłość jest stworzenie grupy pomagającej chętnym w rozwijaniu swojej sylwetki.

Takie grupy od kilkunastu lat działają już na Podkarpaciu. W Internecie na portalach społecznościowych można znaleźć np. Street Workout Krosno, Rzeszów, Przemyśl, czy Sanok. Cieszą się one sporym zainteresowaniem. Kalistenikę uprawiają nie tylko ludzie młodzi, ale i osoby starsze, zarówno kobiety jak i mężczyźni. Teraz czas na Ustrzyki a to wszystko dzięki MBO.

Rafał Tomków

BIESZCZADZKA BIBLIOTECZKA

Mroczna tajemnica Bieszczad



Malownicze Bieszczady skrywają wiele tajemnic. Tym razem proponujemy naszym Czytelnikom sięgnięcie po kryminał Pawła Ślusarczyka, którego akcja toczy się nad Soliną. Glinie młoda dziewczyna, a sprawę próbuje rozwiązać młoda policjantka, wraz z poznany w barze studentem medycyny.

Jak opisuje swoją powieść sam autor - „W Bieszczady powraca zakapior Ryszard Gort, oskarżony piętnaście lat

temu o zabójstwo, nigdy nie skazany, jednak przeklęty przez lokalną społeczność. Po jego przyjeździe w podobnych okolicznościach co wcześniej, ginie młoda dziewczyna. Grupa studentów medycyny podczas pierwszej praktyki staje oko w oko z ową denatką. Jeden z nich, Wojtek, poznaje w pubie policjantkę Magdę, która prowadzi śledztwo w tej sprawie. Po pełnym wrażeń wieczorze rozpoczynają nieformalną współpracę. Czy przyszłemu lekarzowi i młodej funkcjonariuszce uda się rozwiązać mroczną zagadkę?” (www.pawelslusarczyk.eu)

Mroczna tajemnica Bieszczad to kryminał, którego akcja rozgrywa się nad Jeziorem Solińskim. Wątki detektywistyczne przeplatane są prozą poetycką, trzymającymi w napięciu scenami erotycznymi, a całość wzbogacona solidną dawką humoru.

„Pewien gwar zasilili akustykę głównej ulicy. Dzieciaki ciągnęły rodziców w stronę budek z lodami, ze smażalni ryb turyści wynosili na tekturowych talerzach pierwsze sztuki bieszczadzskich pstrągów owiane feerią zapachów przyciągających uwagę, a następnie wzrok przechodniów. Pies szczekał. Siejacy grozę artykuł o zwłokach w jeziorze nie znajdował widocznego odzwierciedlenia w zachowaniu turystów i mieszkańców. Pozory oczywiście mogły mylić. Nikt nie wiedział, czy pod kolejną łodzią nie leży przywiązana następna ofiara.”

Według znanych blogerów książkowych powieść jest pasjonująca, pełna zawilonych intryg i nieoczekiwanych zwrotów akcji. „To opowieść o morderstwie, które wydarzyło się w samym sercu Bieszczad. Niebanalne kreacje bohaterów, magia najpiękniejszych polskich gór oraz zakończenie, którego nie sposób przewidzieć sprawia, że do ostatniej strony nie będziesz się w stanie od niej oderwać! Daj się ponieść wyobraźni autora i poznaj mroczne tajemnice Bieszczad...” (Aneta Grabowska, zaczytana.com.pl)

„Wstrząsające zbrodnie, skomplikowane śledztwa, szokujące sekrety i sprawiedliwość po latach. Przygotuj się na inteligentną grę w kotka i myszkę zmierzającą do nieoczywistego finału” - Krystyna Meszka, cyrysia.blogspot.com

oprac.paba

„Mroczna tajemnica Bieszczad”, Paweł Ślusarczyk, Novae Res, Gdynia 2017

WIELKI TESTAMENT – czyli Stachuriada 2017 w Smolniku

W Wilczej Jamie w Smolniku odbyło się podsumowanie projektu Stachuriada. Na scenie mogliśmy zobaczyć katalońską artystkę Rusó Sala oraz Piotra Bukartyka. W Smolniku zjawił się też podsekretarz stanu w ministerstwie rozwoju Adam Hamryszczak.



Stachuriada to projekt artystyczny poświęcony twórczości Edwarda Stachury, a także promocji młodych, utalentowanych wokalistów, którzy pod okiem profesjonalnych, doświadczonych muzyków, reżysera i trenerki wokalne uczą się interpretacji, muzycznej wrażliwości i nabywają doświadczenia scenicznego.

Festiwal, jak co roku rozpoczął się kilkudniowymi warsztatami warsztatowymi pod nazwą „Warsztat poezji czynnej im. Edwarda Stachury”. Wtedy powstały ostateczne aranżacje i interpretacje piosenek do słów Edwarda Stachury, skomponowanych specjalnie na ten festiwal, które są efektem końcowym na muzycznym spektaklu poetyckim. Kompozytorem piosenek jest od początku Roman Kołakowski szef artystyczny tego projektu, a za muzyczny kształt utworów odpowiada

Adam Skrzypek, kierownik muzyczny Teatru Capitol we Wrocławiu.

Koncert inauguracyjny projektu Stachuriada, w wykonaniu utalentowanych młodych ludzi odbył się w sobotę 25 listopada w Wilczej Jamie. Koncert odbył się po raz 6. w 80. rocznicę urodzin Edwarda Stachury. Festiwal otworzył Roman Kołakowski, który powitał bardzo liczna publiczność oraz marszałka województwa kujawsko-pomorskiego Piotra Całbeckiego oraz podsekretarza stanu w ministerstwie rozwoju Adama Hamryszczaka.

Bardzo cieszy mnie to, że kolejny raz możemy się tutaj spotkać i wspólnie uczestniczyć w niezwykle emocjonującym, ale także wzbudzającym podziw wydarzeniu – mówi minister. – Przytoczę tutaj słowa Leopolda Staffa „każdy z nas jest Odyszeuszem, który wraca do swojej Itaki” – i my mamy

swoją Itakę – wracamy w to miejsce, do Państwa – jak do Itaki.

Jak co roku, skład zespołu to ludzie śpiewający w różnych językach, oraz całkowicie odmiennych interpretacjach poezji Stachury. Niesamowitym wokalem wykazała się Rusó Sala – artystka z Katalonii – gość specjalny. Wykonawcom towarzyszy zespół muzyczny w składzie: Maciej Mazurek – gitary; Grzegorz Rdzak – instrumenty klawiszowe; Adam Skrzypek – gitara basowa, kontrabas; Sebastian Skrzypek – perkusja, instrumenty perkusyjne. W drugiej części festiwalu wystąpił Piotr Bukartyk.

Jak co roku są rewelacyjni, a może nawet z roku na rok coraz lepsi – komentowała występ jedna z pań. – Niesamowite głosy, które w niczym nie odbiegają od profesjonalistów z wielkich scen – mówi inną słuchaczka z widowni. – Ciężko mi się przyzwyczaić, do całkowitej odmiany muzyki Stachury. Jestem tutaj pierwszy raz, myślałam, że Stachura – to wyłącznie muzyka jak SDM i usłyszę „z nim będziesz szczęśliwsza” itd. Tymczasem doznałam szoku – śmiała się kolejna pani. – Początkowo zaskoczona byłam i trudno mi było się zorientować, że Ci ludzie śpiewają poezję Stachury. Na dodatek jeszcze w różnych językach, ale jestem pod wrażeniem. Może ciut było za rockowo – no, ale ja na poezji śpiewanej jestem wychowana, więc ostre brzmienie nie jest moją Itaką.

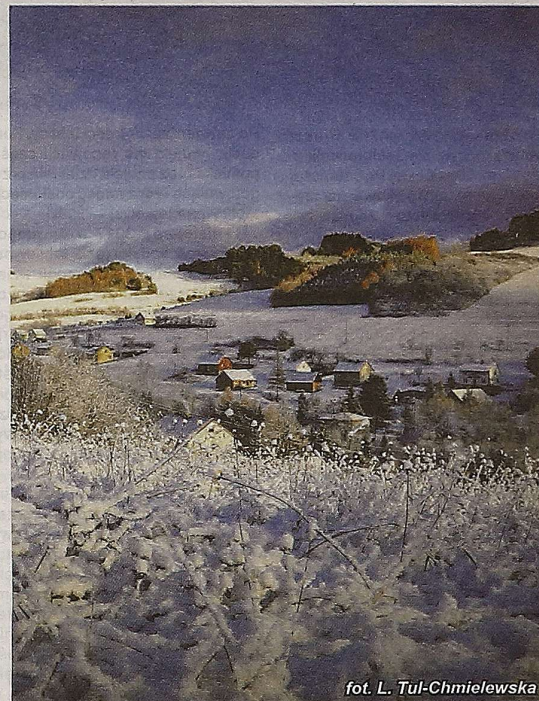
Spektakl roznosi się echem swojego profesjonalizmu, o czym świadczyły wypełnione miejsca siedzące i stojące. Warsztaty są współorganizowane przez województwo kujawsko-pomorskie wraz z województwem podkarpackim. Jak zawsze – warto było być. l.t.ch

Czesława Mileszko
Ustrzyki Dolne

Poloniny leżą do góry brzuchem

wiatr kroi deszcz na wszystkie strony
jesień zalewa poloniny
drzewa bez liści wyciągają ramiona
zdolne by wyczuć zblakane słowa
parzą jak miłość poety do gór

świat cię nie pogubił zostałeś spełnieniem
gdzieś tu w przełęczy pochyla się mgła
nad nowym wierszem Harysamowicza



fol. L. Tul-Chmielewska

Bieszczady okiem Weimerów

W Bieszczadzkim Domu Kultury w Lesku otwarto wystawę fotograficzną „Bieszczady, Lesko i okolice okiem ojca i syna”. Autorami fotografii są Adrian Weimer i Paweł Weimer.



Fot. L. Tul-Chmielewska

Adrian Weimer, z wykształcenia informatyk, fotograf z zamiłowania. Mieszka w Lesku od urodzenia, gdzie każdą wolną chwilę spędza z aparatem fotograficznym. Fotografuje Lesko, okolice i swoje ukochane Bieszczady.

Paweł Weimer – uczeń II klasy Gimnazjum w Lesku. Zainteresowany turystyką górską, rowerową i fotografią. Swoje pierwsze kroki w fotografii stawiał przy ojcu, wędrując z nim po bieszczadzkich poloninach.

Zdjęcia na płótnie oddają niebywały urok wykonanych fotografii. Wystawa będzie otwarta do 29 grudnia 2017.

L.T-Ch

Pomnik w Cisnej w nowej odsłonie

11 listopada 2017 roku w Cisnej nastąpiło odsłonięcie nowej tablicy pamiątkowej na pomniku na wzgórzu Betlejemka, jednym z centralnych punktów miejscowości. Poświęcony został „zwykłym mieszkańcom Cisnej”.



Fot. Fundacja Tylko Bieszczady

W okresie 1944 - 47 w Bieszczadach toczyły się zacięte walki z oddziałami Ukraińskiej Powstańczej Armii. Celem ataków była najczęściej ludność cywilna. Po opuszczeniu przez Armię Czerwoną terenów wyzwolonych, w Bieszczadach powstały posterunki samoobrony i milicji obywatelskiej składającej się głównie z mieszkańców regionu. Pozbawieni ekwipunku, broni, odciepi od pomocy ze strony władz, młodzi i niedoświadczeni funkcjonariusze stawiali w obronie swoich rodzin i domów, często oddając za nich swoje życie.

W latach 1945-46 wzgórze Betlejemka, stanowiło umocniony posterunek milicji obywatelskiej, na którym obrońcy Cisnej odparli dwukrotnie ataki przeważających sił Ukraińskiej Powstańczej Armii. Posterunek w Cisnej został jedynym posterunkiem w Bieszczadach, który nie został zdobyty.

Po wojnie na wzgórzu powstał pomnik upamiętniający tych, którzy walczyli na terenie Bieszczad w obronie swojej Małej Ojczyzny. Na dawnej tablicy pamiątkowej widniał jednak napis: „...walczącym o utrwalenie władzy ludowej”. Napis na pomniku wzbudzał kontrowersje wśród gości i mieszkańców Cisnej, dlatego Fundacja Tylko Bieszczady wraz z Urzędem Gminy Cisna oraz członkami społeczności podjęła się inicjatywy zmiany napisu na tablicy pamiątkowej na pomniku, tak aby odzwierciedlała prawdę o tamtym okresie i ludziach broniących swoich rodzin i domów.

Jak mówi prezes Fundacji Tylko Bieszczady Marcin Rapacz - „Ludzie walczący w Cisnej, w czasach wojny i tych ciężkich powojennych latach, gdy w Bieszczadach grasowały bandy UPA, nie bronili ani nie utrwalali władzy ludowej. Byli to zwykli ludzie, mieszkańcy Cisnej, którzy bronili tego, co znali - swoich rodzin, domów, swojej miejscowości. Uważamy, że dawny napis na pomniku był dla nich krzywdzący, wpłatał ich w pewną narrację historyczną, z którą nie mieli nic wspólnego. Jako społeczność Cisnej postanowiliśmy więc zmienić napis, aby oddawał prawdę o tamtym czasie i ludziach, którzy bohaterstwo stawiali do walki mimo wszystkich przeciwności losu.

W marcu 2017 r. Fundacja Tylko Bieszczady ogłosiła konkurs na projekt nowej tablicy na wzgórzu Betlejemka. W kwietniu 2017 r. komisja konkursowa ogłosiła zwycięzcę Jakubą Wierzbickiego i jego projekt „Obroncom Cisnej i Okolic w latach 1944-47. Społeczność Gminy Cisna”. W lipcu 2017r. Oddział IPN Rzeszów zatwierdził projekt wprowadzając poprawkę do napisu „...przed Ukraińską Powstańczą Armią”.

Po zatwierdzeniu treści tablicy, Fundacja podjęła się renowacji części pomnika oraz podjęła działania przygotowujące uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej.

11 listopada 2017 r. w ramach uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej nasi goście mogli wziąć udział w szeregu przygotowanych z tej okazji wydarzeń. Każdy z gości mógł dokładnie poznać historię pomnika i procesu zmiany tablicy dzięki bezpłatnej publikacji gazety „Tylko Bieszczady” w całości poświęconej tematyce pomnika na wzgórzu Betlejemka i historii dotyczącej wydarzeń w latach 1944-47 w Cisnej i okolicach.

Podczas panelu historyczno - informacyjnego prowadzonego przez przedstawicieli IPN z Rzeszowa Grzegorza Leszczyńskiego i Artura Brożniaka, zaproszeni goście mogli zapoznać się z referatami dotyczącymi działań UPA na terenach Bieszczad. Jednocześnie każdy z uczestników miał możliwość poznania historii regionu dzięki wystawie fotograficznej „Cisna w starej fotografii”, przygotowanej przez Fundację Tylko Bieszczady i GCKiE w Cisnej.

O godzinie 13. przy pierwszym w tym roku opadzie śniegu rozpoczęła

się uroczystość odsłonięcia nowej tablicy pamiątkowej, którą zapoczątkował mjr.rez. Paweł Wierzbicki - fundator Fundacji Tylko Bieszczady. Po odegraniu hymnu komitet w składzie: Jadwiga Podsobińska, córka Edwarda Martingera - komendanta posterunku policji w Cisnej w latach 44-47, mjr. rez. Paweł Wierzbicki, wójt gminy Cisna Renata Szczepańska i przedstawicielka Komendy Powiatowej Policji w Lesku asp. szt. Katarzyna Fechner, oficjalnie odsłonił nową tablicę pamiątkową. Odsłonięta tablica została poświęcona przez proboszcza ks. Zbigniewa Łuca z Parafii Rzymskokatolickiej pod wezwaniem Stanisława Biskupa i Męczennika w Cisnej.

Następnie pod tablicą obrońców Cisnej poszczególne delegacje złożyły kwiaty - m.in. delegacje: organizatorów - Jadwiga Podsobińska, mjr rez. Paweł Wierzbicki, asp. szt. rez. Józef Podsobiński przedstawiciel Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Emerytów i Rencistów Policji; wójt gminy Cisna Renata Szczepańska wraz z reprezentantami Rady Gminy Cisna, Żołnierzy Wojska Polskiego z ppk.rez. Witoldem Gałczyńskim; Komendy Powiatowej Policji w Lesku z asp. szt. Katarzyna Fechner; Nadleśnictwa Cisna z Nadleśniczym Władysławem Chmurskim; Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie z Artur Brożniakiem; grupy poszukiwawczej Orły Historii z Krakowa z Krzysztofem Sojką i por. Andrzejem Kuderem; mieszkańców Cisnej z Mikołajem Dominikiem

Na zakończenie uroczystości głos zabrał prof. Marcin Rapacz, prezes Fundacji Tylko Bieszczady, który w swoim wykładzie przedstawił aspekt historyczny pomnika w Cisnej. W trakcie uroczystości wartę honorową przy nowej tablicy pełnili: funkcjonariusze policji asp. szt. Zbigniew Krawiec oraz asp. szt. Tomasz Gawłowski, druhowie OSP Cisna Adam Fecycz oraz Adam Szymański.

Wszystkim przybyłym na uroczystości odsłonięcia nowej tablicy serdecznie dziękujemy za obecność, zaangażowanie i odpowiednią postawę podczas uroczystości.

Piotr Wierzbicki

WOJENNE PAMIĄTKI

Jesienią Bieszczady mienia się wspaniałą paletą barw. Nie ma piękniejszej pory do podziwiania przyrody, jej kolorów. Od ciemnej zieleni jodeł, poprzez czerwień, pomarańcz, wszelkie odcienie żółta jaworów, buków, usychających jesionów. Morze falujących traw na poloninach nastroja spokojem. Lecz ten widok nie zawsze był taki sielski.

Nawałnice wojenne przewalające się przez Bieszczady miały inne kolory. Wybuchy artyleryjskie, salwy z karabinów oprócz huk, gęstego dymu i rozblysków powodowały, że wzgórze pokrywały się czerwienią od przelanej krwi walczących żołnierzy w I i II Wojnie Światowej. Czasami dochodził kolor bieli, to bandaże rannych wojaków. Doliny rozjaśniały tyny palonych wiosek, a obraz ten zakrywały gęste dymy. Pozostawały kikuty kominów i zgłiszczka domów. Obraz zniszczeń zamylały rzędy mogił z różnymi krzyżami.

Po tych strasznych zdarzeniach pozostali jeszcze świadkowie tej pożogi - różnego rodzaju pociski w ziemi, w ścieście leśnej.

Na początku 1972 roku rozpocząłem, jako leśniczy leśnictwa Łodyna, prace z pozyskania drewna w oddz. 22 - uroczysko Młyn. Było około 50 cm śniegu zalegającego w lesie. Jeden z pilarzy, przygotowując stanowisko do ścięcia buka, odgarniając śnieg, zauważył między nabiegami korzeniowymi, dziwny, podłużny kształt. Powiadomił mnie o tym znalezisku. Moim oczom ukazał się pocisk moździerzowy kalibru 80 mm. Przerwaliśmy wszystkie prace na powierzchni wyprowadzając ludzi i konie zrywające drewno. Nakryłem znalezisko gałęzią i po dwóch godzinach umieściłem w tym miejscu tablicę ostrzegawczą „NIEWYBUCHY”. Po zgłoszeniu tego zdarzenia do nadleśnictwa, oczekiwałem na przyjazd saperów. Po dwóch dniach przyjechał patrol saperów. Udałem się do lasu. Z daleka widoczna była tablica ostrzegawcza, natomiast gałęzie maskujące były rozrzucone. Pocisku nie było! Pozostał po nim tylko ślad odcisnięty w śniegu. Dowódca saperów powiedział mi, że gdybym w przyszłości znalazł taką zardzewiałą śmierć, to tylko przykryć, zaznaczyć znakiem który rozpoznaj, a nie umieszczać tablic, bo to motywuje ludzi do poszukiwań.

Po jakimś czasie, dowiedziałem się, że młody chłopak z osady Młyn, chodząc po lesie, zauważył tablicę ostrzegawczą.



Fot. Zbigniew Kosakiewicz

Jako „doświadczony saper” - zabrał pocisk i zaniósł go na strażnicę W.O.P-u w Krościenku, zwracając im uwagę, żeby nie gubili pocisków w lesie. Wyobrażam sobie pocpoch żołnierzy wodzących granat moździerzowy w rękach chłopaka.

Po powodzi w 1978 roku, dzieci bawiące się w odległości ok. 100 metrów od leśniczówki, powiadomiły mnie, że w potoku leżą „metalowe jajka”. Były to granaty z I.W.S. faktycznie nazywane, ze względu na kształt, „jajkami”. Było ich 5 sztuk. Przybyły patrol saperów przeszedł potok i zabrał „zabawki”.

W 2000 roku, wraz z pracownikami leśnictwa Łodyna, porządkowaliśmy teren wokół nowej kapliczki w Brzegach Dolnych. Gdy przybyliśmy do kapliczki, zauważyłem samochód osobowy stojący na drodze. Z lasu szło dwóch mężczyzn w ubraniach mro i okrytych „palatkami”. Wsiadli do samochodu i odjechali. Mógł deszcz, chcieliśmy rozpaść ognisko. Jeden z pracowników poszedł po gałęzie. Po chwili krzyknął, że coś znalazł. Na dawnej drodze służącej do zrywki drewna, leżał szrapnel bez zapalnika. Pozostało po I.W.S. Widocznie porzucili go poszukiwacze, którzy schodzili z lasu. Powiadomiłem o znalezisku policję a że patrol saperów był w okolicy, po 2 godzinach przyjechał mój znajomy saper. I znowu „wasać” dajesz nam robotę-tak mnie powitał.

Co jeszcze kryje bieszczadzka ziemia? Chyba nigdy nie będziemy mogli umieścić tablicy „MIN NIET”-TEREN ROZMINOWANY”.

Darż Bór emerytowany leśniczy Zbigniew Kosakiewicz

Polańskie obchody 99-tej rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości

Obchody Dnia Niepodległości w Polanie zaczęły się już w październiku. Dla uczniów polañskiej szkoły ogłoszono konkurs plastyczny na plakat pt. „Święto niepodległości”.

Do konkursu przystąpiło 13. uczniów, a jest to bez mała 40% naszej społeczności szkolnej. Powstały przepiękne prace, wykonane różnymi technikami, pełne symboli narodowych, a najechniej przedstawiają postacią był oczywiście marszałek Józef Piłsudski. Wyniki konkursu ogłoszono i nagrody rozdano podczas głównych uroczystości 11 listopada.

W przeddzień tego święta, w piątek, w szkole odbył się uroczysty apel z odczytaniem Apelu Poległych, w którym upamiętniono młodzież szkolną i studencką, która tak licznie ginęła w kolejnych zrywach niepodległościowych na przestrzeni naszych dziejów.

Dzień 11 listopada rozpoczął się Mszą Św. za Ojczyznę, podczas której wysłuchaliśmy wzniosłej homilii Ks. Proboszcza Polany - Stanisława Golyżniaka. Całość ubogacił swoim śpiewem chóralny parafialny, prowadzony przez Ks. Damiana Kempe. Po Mszy Św., przy asyście strażaków, został odczytany Apel Poległych upamiętniający tym razem wszystkich poległych Polaków walczących na różnych polach bitewnych, rozsia-



Fot. H. Myślińska

nych po całym świecie. Następnie wszyscy uczestnicy uroczystości przeszli do świetlicy wiejskiej. Tu, na scenie, rozpoczęło się widowisko pt. „A to Polska właśnie”. Narratorzy - dwaj uczniowie kl III Gim. - poprowadzili nas przez kolejne zrywy niepodległościowe, od Powstania Kościuszkowskiego do roku 1918. Wszystko było przeplatane wspólnym śpiewaniem pieśni patriotycznych, których główny ton nadawali harcerze z kl VI. Kluczowym punktem przedstawienia była scena z „Wesela”

Stanisława Wyspiańskiego, podczas której - a jest to rozmowa Panny Młodej z Poetą - padają jakże mocne słowa, że to co puka pod gorsetem - serce - To jest Polska właśnie. Do odegrania tej sceny, dali się namówić nasi absolwenci, pani Marcelina Ostrowska i Witold Michno, za co jesteśmy im niezmiennie wdzięczni. Ich występ został nagrodzony gromkimi brawami. Po występach, na dużym ekranie, zaprezentowano film pt. „Niezwyciężeni”, wyprodukowany przez IPN. Ten zaledwie 5-cio minutowy

wy obraz ukazuje dalszy ciąg naszych zmagania o wolność od 1939 roku do współczesności, wolność którą teraz mamy, którą należy pielęgnować i być z Niej dumnym.

Na zakończenie nastąpił niespodziewany, ale jakże miły akcent. Beata Bożętka - dyr. biblioteki gminnej w Czarnej oraz jej filii w Polanie - w imieniu wójta, Bogusława Kochanowicza, wręczyła wszystkim nauczycielom i uczniom zaangażowanym w organizowanie uroczystości - „Małej Księgi Patrioty”, pięknego wydania pieśni patriotycznych w formie tekstowej jak i multimedialnej. Panu Wójtowi - bardzo dziękujemy!

Ale to nie koniec polañskich obchodów. Ponieważ Święto Niepodległości jest świętem radosnym, w godzinach popołudniowych rozpoczęła się zabawa dla dzieci, a w godzinach wieczornych, do białego rana bawili się starsi mieszkańcy Polany oraz przebywający w naszej miejscowości turyści.

Całość zorganizowała społeczność szkolna - nauczyciele, uczniowie i ich rodzice. Szczególne podziękowania należą się mamom naszych uczniów za przygotowanie poczęstunku oraz prowadzenie bufetu. Cały zysk z zabawy zasilił konto Rady Rodziców przy Szkole Podstawowej w Polanie.

H. Myślińska

DZEMBRONIA - CENTRUM AGROTURYSTYKI W CZARNOHORZE

WĘDRÓWKI PO CZARNOHORZE

W paśmie ukraińskich Karpat w Czarnohorze, na jednym z jej krańców leży górską wioską Dzembronio. To świetne miejsce do wypoczynku dla wymagających turystów, a także dla tych, którzy chcą spokojnie pospacerować w otoczeniu pięknych gór, polonin i pooddychać wyjątkowo czystym powietrzem.

Mieszkańcy Huculszczyzny uważają Dzembronio za perłę w paśmie Czarnohory. Jej wyjątkowość z racji położenia docenia każdy, kto tutaj przyjeżdża o każdej porze roku. Oczywiście lato to czas, gdzie najczęściej jest turystów, a wtedy noclegi trzeba zamawiać z wyprzedzeniem, chyba że ma się do dyspozycji swój namiot. Dzembronio to wysokogórską wioską, położoną na wysokości ponad 800 m n.p.m., z dala od cywilizacji i głównych dróg komunikacyjnych. Położona jest na stokach Kosaryszcza, Stepańskiego, u stóp czarnohorskiego grzbietu. Stąd najbliższe na Popa Iwana i znajdującego się na nim Obserwatorium Astronomicznego, które wybudowali Polacy w roku 1938, a które po tylu latach doczekało się odbudowy, dzięki wspólnemu projektowi polsko-ukraińskiemu. Systematycznie odbywają się polsko-ukraińskie spotkania, które oceniają postępy prac oraz ewentualne problemy do rozwiązania. Prace na takiej wysokości powyżej 2000 m n.p.m. napotykają na zasadniczy problem – mianowicie sezon budowlany jest tam krótszy niż normalnie, nieraz wręcz pogoda uniemożliwia wykonanie tego, co gdzie indziej byłoby do zrobienia bez problemu. Mimo tego, postępy prac dają podstawy do optymizmu, że cały projekt będzie chyba do końca zrealizowany, tak jak postanowiono. Oficjalnie w budynku obserwatorium działają od niedawna służby ratownicze górskiego pogotowia ratunkowego. W projekcie odbudowy obserwatorium partycypują – Uniwersytet Warszawski i Uniwersytet Iwano-Frankowski.

Dzembronio jako dogodna baza wypadowa, w pasmo Czarnohory i nie tylko, posiada szerokie możliwości zaplanowania sobie indywidualnych wycieczek trekkingowych dłuższych i krótszych, lub po prostu pobytu na miejscu. Odbarczające ją poloniny i szczyty tworzą niepowtarzalną górską panoramę – jest naprawdę wyjątkowa w swym rodzaju. Cisza i spokój, czasem przeplatane szumem górskiego wiatru, lub odgłosem dżembroniskiego potoku płynącego wartko przez wioskę. Gdzie można udać się stąd na górskie szlaki? Tras najbardziej znana, niejako kultowa, to wycieczka z Dzembronio na Popa Iwana, czyli Czarną Horę – to poprawna nazwa szczytu widniejącego na współczesnych mapach Czarnohory. Pop Iwan to nazwa bardziej na użytek turystów, ale kto już tutaj był, to wie o którą górę chodzi. W praktyce istnieją dwa warianty szlaków na Popa Iwana z Dzembronio. Najkrótsza, ale trudniejsza w podejściu, przez wierzchołek Smotrecia i trochę dłuższa, nieco łagodniejsza, przez wodospady i Uchaty Kamień. Inną alternatywą górskich wędrówek z Dzembronio jest wycieczka na Smotrec, lub przylegający do niego Uchaty Kamień.

Są to miejsca również godne uwagi, ze względu ciekawą formację pod względem przyrodniczym. Na poloninie pod Smotrecem znajduje się stajnia pasterska, gdzie od wiosny do jesieni trwa wypas pastery. Dzięki temu można tu kupić od pasterzy, sery które wyrabiają: bryndzę, wurdę – ich smak jest tu wyjątkowy i niepowtarzalny. Obok stajni powyżej jest źródło, gdzie

można zaopatrzyć się w wodę. Stajnia pasterska i źródło to miejsca, obok których musimy przechodzić idąc na którąkolwiek z wędrówek, jaką do tej pory wymieniliśmy. Ciekawą alternatywą jest wejście na Stajki, skaliste szczyty górujące nad wioską od północnej strony. Ta trasa jest jednak wymagająca, trzeba mieć dobrą orientację w górskim terenie i dobrą kondycję. Inną propozycją jest pójście do kotła Dzembronio, a stamtąd poprzez szczyt Rozszybenyk wejście na górę Munczel w głównym paśmie Czarnohory. Można również wyruszyć z Dzembronio – obierając kierunek Bystreca sąsiedniej wioski, idąc na Szpicy, Kizie Ulochy, lub kocioł Gadżyny. Te wędrówki wymagają starannego przygotowania i zabrania większej ilości jedzenia, wody (zaopatrzenie można też zrobić w Bystrecu odnajdując miejscowy sklep).

Oczywiście to nie wszystkie możliwości górskich wędrówek z Dzembronio. Warto wspomnieć o mniej wymagających szlakach. To grzbiet Stepańskiego i Kosaryszcza, skąd widać świetnie panoramę Czarnohorskiego grzbietu, nawet aż do najwyższego szczytu Ukrainy – Howerli 2058 m n.p.m. Wychoząc z dołu Dzembronio, kierując się na Monastyr, ścieżka wyprowadza nas na grzbiet poloniny nad wioską i idąc w kierunku masztu telefonicznego widocznego na jednym z jego końców, możemy zejść ścieżką naokoło i wrócić do miejsca skąd wyszliśmy. Będąc już na Stepańskim, możemy zaglądnąć do chaty Kuby – Polaka od lat przebywającego tutaj i przyjmującego pod swój dach turystów. Jego chata stoi po drugiej stronie grzbietu od strony Bystreca. Posiada swoisty klimat tych górskich odłudzi i polonijnego życia. Na Stepańskim od strony Dzembronio, wysoko pod szczytem, mieszka pani Maria Iliuk, u której w dużej chacie z ładną werandą można obejrzeć prywatną galerię obrazów, które zostawiali tu różni artyści i ludzie kultury z Ukrainy, którzy wypoczywali twórczo pod jej dachem. Rzeczami unikalnymi są oryginalny młynek do kawy, zegar ścienny i drewniana rama, w której kiedyś była oprawiona postać marszałka Piłsudskiego. Wszystkie te rzeczy dostały się w posiadanie ojca pani Marii, który je otrzymał od ewakuujących się wtedy Polaków z obserwatorium astronomicznego na Popie Iwanie, gdy wybuchła wojna. A więc te rzeczy mają wartość historyczną, to pamiątki po tamtych, burzliwych czasach. W kuchenii u pani Marii jest też stary huculski piec z dużym zapiekaniem warty obejrzenia, a w pokojach gościnnych stoją meble ręcznie malowane w huculskie wzory. Całości dopełnia piękna panorama jaka rozpościera się z tego miejsca, no i to górskie dżembroniskie powietrze!

Również tutaj na Stepańskim można wynająć konia z siodłem i konno zwiedzać okolicę. Któregoś razu za czyjaś podpowiedzią właśnie w taki sposób podróżywałam przez poloniny. Super fajna sprawa. Kiedy cofnę się do mojego pierwszego przyjazdu w 2000 roku do Dzembronio, a właściwie zejścia z grzbietu Czarnohory do wsi, po przespaniu się na polu w trawie, było już późno, około godziny 11 w nocy. Po przebudzeniu się ujrzeliśmy nasz dawny zapomniany świat. Ta wioska przypominała mi lata 60 - 70 w Polsce. My już byliśmy przyzwyczajeni do życia po nowemu. Gospodarka rynkowa, rozwój prywatnych firm, a tu nagle – jakby skończyła się nagle jakaś rewolucja. Kiedy rano odwiedziliśmy miejscowy sklep pani Wasilijny, niewiele było w nim do kupienia: piwo, wódka, groszek konserwowy, chleb,



Dzembroniskie maluchy w drodze do szkoły

Fot. A. Dumkiewicz

worek cukru, mąka i jak na ironię – para jakiegoś damskiego obuwia. Ale było coś, co przypominało mi dawne czasy w Polsce – prostota i otwartość osób, z którymi rozmawialiśmy. Tego już wtedy brakowało w naszym kraju,

który gonili do przodu w nadrabianiu wszelkich materialnych zaległości, gubiąc bliskość drugiego człowieka. Trochę jeszcze jednak zostało do dzisiaj tego klimatu z tamtych czasów, zmiany postępują tutaj wolniej

BiOSG - rzeczywistość to nie film!

cd. ze s. 1

tłumaczenia, że w filmie zobaczyli o co chodzi w służbie i czują powołanie – dodaje mjr Elżbieta Pikor. - Do tej służby powinni iść prawdziwi pasjonaci, tacy co nie boją się ciężkiej pracy, jak Bogusław Kochanowicz czy Janusz Krupa – już emeryci – z Placówki w Stuposianach. Oni na granicy niejedno przeżyli.

Rzeczywistość weryfikuje oczekiwania

O to, jak rzeczywistość wygląda praca na granicy spytałismy obecnego komendanta Placówki w Stuposianach ppłk. Jacka Siarę i byłego komendanta Placówki w Czarnej Bogusława Kochanowicza. Obaj przyznają, że serial im się podobał, dodają jednak, że rzeczywistość sporo różni się od historii pokazanej na filmie. - Rebrow nie działał w zespole, a tu nie ma miejsca dla indywidualistów i kowbojskie zachowania – mówi Bogusław Kochanowicz, który pomagał filmowej ekipie podczas kręcenia pierwszego sezonu serialu. - Aktorzy przyznali, że dostali w kość, proszę sobie wyobrazić jak dostaje w kość funkcjonariusz, który codziennie wyrusza na patrol.

Bieszczady to trudny teren. „Zielona granica” to przede wszystkim góry, wąwozy, górskie potoki i San. W rzeczywistości pogranicznicy musi prowadzić m.in. wielogodzinną obserwację okolicy, stojąc lub brnąć w śniegu po pas, a pensję, którą się dostaje można spokojnie zarobić na przysłowiowej już „kasie w Biedronce”. - Nie ma zaliczenia czy temperatura wynosi +30 czy -30. Służba to służba i trzeba wykonywać polecenia, które dostaje się od dowódcy. Nie ma mowy o działaniu na własną rękę. Chociaż przez pierwszy okres służby nowy funkcjonariusz rusza wszędzie z opiekunem, to tu trzeba szybko dorosnąć i zadbać samemu o siebie – mówi ppłk. Jacek Siara, komendant Placówki SG w Stuposianach, która ma do ochrony najdłuższy odcinek granicy w Bieszczadach – 60 km.

Praca na placówce jest w systemie 12-godzinny. Żaden z funkcjonariuszy nie wie wcześniej gdzie pośle go dowódca i nikt nie może poinformować rodziny o tym, w którym miejscu będzie. Dodatkowo kontrolowany jest

każdy ruch służbowego samochodu czy quada. - Sprzęt mamy jednak lepszy niż pokazano w serialu, a wszystkie dyżury wcześniej planujemy tak, że staramy się nie wyciągać kolegów z wesela czy chrzcina – uśmiecha się ppłk. Siara.

Codzienna praca pograniczników trzymana jest w tajemnicy, bo przemycnicy wciąż próbują różnych metod by dowiedzieć się o planowanych patrolach. - Dlatego bardzo ważne jest zaufanie do kolegów z oddziału – dodaje ppłk. Siara i przyznaje, że nie narzeka na nowych funkcjonariuszy, którzy przychodzą do służby. - Kiedyś było inaczej. Zdarzyło się, że jeden z funkcjonariuszy chciał się przenieść już po dwóch tygodniach pracy na „zielonej granicy”. Niestety tu nie ma prawa wyboru, możesz trafić na lotnisko w Jasionce, na przejście graniczne w Medyce lub właśnie na granicę – mówi Bogusław Kochanowicz.

Dawniej było niebezpieczniej

Dawniej służba na „zielonej granicy” była bardziej niebezpieczna. - To, że obecnie nie mamy tu rozwoju przestępczości i grup gangsterskich jak pokazano w serialu, zawdzięczamy tylko naszej ciężkiej pracy. Tak dobrze pracujemy, że nic się nie zalegało – przekonuje komendant placówki w Stuposianach. - Przemycnicy nie mają kałasznikowów ale zdarzają się długie noże czy „gazówki”. Słyszałem jednak o strzelaninie na Słowacji, bandyta chyba nie przeżył tej akcji.

Kilkadziesiąt lat temu przemycnicy byli bardziej aktywni, a próby przemytu były częstsze. Najczęściej przemycano alkohol, papierosy i oczywiście przeprowadzano ludzi. Pogranicznicy, z którymi rozmawialiśmy mówią, że nie zdarzyło się, by przemycano broń lub materiały rozszczepialne. - Dawniej przemycem zajmowali się miejscowi, teraz najczęściej łapiemy ludzi, z Polski”. Miejscowi się już w to nie bawią, wolą żyć z turystów. Zarabiają tyle samo, a czas spędzają w miłym towarzystwie – mówi ppłk. Siara.

W Bieszczadach wciąż jednak mówi się o tym jak przemycano ludzi w kontenerach na śmieci. Na szczęście przemycnik pomylił kontenery i

niż gdzie indziej. Dzisiejszy, ten sam niewielki sklep pani Wasilijny, nosi nazwę KARPACIE GWIAZDY, nadal można w nim nie tylko zrobić zakupy, ale także coś na miejscu przekąsić.

Uroczy obrazek widzieliśmy którejś zimy, gdy pod opieką pani nauczycielki z dżembroniskiej szkoły przyszło parę dzieci, po to, aby zjeść ciepły posiłek i wypić kubek ciepłego mleka (zapewniała im to szkoła). Zawsze kiedy widzieliśmy miejscowe dzieci, które szły do szkoły, były one staranne i ładnie ubrane. Szkolny strój, włosy ładnie uczesane, dziewczynki zazwyczaj miały kokardę wpiętą we włosach. Napotykanie, mówiły nawet nieznajomym „dzień dobry” i grzecznie szły na lekcje. Czy ktoś z nas pamięta takie obrazy? Pewnie dla niejednych z nas, to nasze dzieciństwo i nasze szkolne czasy. A tutaj w tej górskiej wiosce tak jest nadal. Oczywiście nieraz tradycja przeplata się z nowoczesnością.

Nierzadko widać takie nietypowe obrazy, gdy kobieta prowadząca drogą parę koni, przy uchu trzyma telefon komórkowy, a w drugiej ręce trzyma konie za uzdy... Połączenie tradycji z nowoczesnością, która takim sposobem wkroczyła na całym świecie pod strzechy chat. (cdn.)

Adam Dumkiewicz

sprawa się wydała. - Kiedyś rzeczywistość dotarła do mnie informacje, że mafia pruszkowska wydała na mnie wyrok, bo razem z Januszem Krupą skutecznie utrudniałm im przemyt. Bardziej jednak obawialiśmy się kłusowników, bo zdarzyło się, że zaczęli do nas strzelać – dodaje Bogusław Kochanowicz. Pogranicznicy przyznają, że w Bieszczadach wciąż największym problemem jest przemyt ludzi. Największy „przerzut” idzie latem, kiedy jest ciepło, a w Bieszczadach jest sporo turystów i łatwiej jest się ukryć w tłumie. Indie, Bangladesz, Tadżykistan, Turcja, Gagestan, Irak, Wietnam, Afryka... Placówka w Stuposianach leży na trasie prowadzącej do zagrody pokaszowej w Mucznem oraz Centrum Promocji Leśnictwa. Ostatnimi laty ruch w tamtym rejonie wzrósł i praca w sezonie turystycznym stała się trudniejsza. Dla funkcjonariuszy jednak największym sukcesem jest nie złapanie ludzi, którzy przechodzą, ale zatrzymanie całej siatki. Kiedy wiedzą, że przez granicę idzie „przerzut” to jest to dla nich wysiłek z czasem. W takich grupach bardzo często znajdują się dzieci, które mogą nie przeżyć z powodu trudnych warunków atmosferycznych. Taką dramatyczną historię przeżyła Czeczenka Kamisa, która podczas próby przejścia w 2007 roku straciła trójkę dzieci. - W tym roku mieliśmy 30 prób przekroczenia granicy, z czego 4 były to próby zorganizowane. W Polsce czekały samochody, które miały przewieźć takie osoby w głąb kraju. Dlatego nasi funkcjonariusze kontrolując samochody, starają się wszystkich pasażerów o coś spytać. Mieliśmy już też pięćosobową rodzinę z Czeczenii, którą funkcjonariusze znaleźli na Bukowcu. Do takich ludzi należy podchodzić bardzo umiejętnie i spokojnie, bo mogą próbować uciec, a poszukiwania mogą trwać i trzy dni – dodaje ppłk. Siara.

Praca w Bieszczadzkim Oddziale Straży Granicznej czeka – na ludzi z charakterem, odpornych fizycznie i psychicznie – na prawdziwych pasjonatów, nie bojących się wyzwania.

Paulina Bajda

Bieszczady na starej fotografii

Jak zarosły nam Bieszczady

Kontynuujemy cykl prezentujący Bieszczady w archiwalnych fotografiach. Zbigniew Maj z Wetliny, przewodnik turystyczny, redaktor naczelny czasopisma „Bieszczady Odnalezione”, inspirowany starymi fotografiami, przypomina czytelnikom Gazety Bieszczadzkiej, jak to onegdaj w Bieszczadach bywało.



Fotografii z prywatnego archiwum Zbigniewa Żębika.

Fot. 1.

Na początku lat 60. XX w. Bieszczady stały się bardzo popularne. Jeszcze pod koniec poprzedniej dekady przystąpiono do budowy torowiska kolejki leśnej z Rzepedzi do Moczarnego oraz szosy, nazwanej później „dużą obwodnicą bieszczadzką”.

Nowe trasy komunikacyjne sprawiły, że nie tylko turyści zmotoryzowani, ale także ci z mniej zasobnym portfelem, głównie młodzież, zapragnęli na własne oczy ujrzeć tę dziką, tajemniczą krainę. Dysponując skromnymi nawet środkami, można było autostopem dotrzeć w najbliższe sąsiedztwo połonin. Ci którzy zdecydowali się na taką wyprawę, w nagrodę mogli ujrzeć prawdziwie „dzikie Bieszczady”. Piękne, rozległe widoki, niemal

dwie drewniane budowle istnieją do dzisiaj. Torowisko kolejki zbudowano w latach pięćdziesiątych. W owym czasie kolejka kursowała na odcinku Majdan - Kalnica, a prace przy budowie dalszego odcinka tej trasy prowadzono już w Wetlinie. Przed wojną także istniała tutaj linia kolejkowa, ale stare torowisko (które również wiodło przez Krywe) znajdowało się powyżej górnego końca dawnej wsi, pod stokami Małego Jasła. Również wiodąca przez Krywe droga, jeszcze w XIX w. miała inny przebieg niż obecnie. Z Cisnej podróżowało się nią doliną potoku Zwir, następnie przez przełęcz pomiędzy Mochnaczką a Rozkami docierało się do środkowej części Krywego, gdzie niegdyś stała karczma.

obok znajdującego się nieopodal młyna dwukółowego, który działał tam do 1947 roku. Znajdował się on na wprost drogi leśnej, na której stoją chłopcy, po drugiej stronie dzisiejszej szosy. Przez wiele lat stał później w tym miejscu hotel robotniczy, rozebrany pod koniec lat 90. XX w. Nieco dalej, u podnóża Krzemiennej, widzimy wspomniane już wcześniej budynki leśne - leśniczówkę i osadę robotniczą wraz z budynkiem gospodarczym. W miejscowości tej w owym czasie (1961 r.) istniały też cztery go-

spodarstwa rolne, zlokalizowane w górnym końcu wsi (pod stokami Małego Jasła) oraz gospodarstwo pasterskie, prowadzone przez górala podhalańskiego, pana Macieja Zubka. Znajdowało się ono w centralnej jej części. Krywe było jedną z pierwszych miejscowości na terenie obecnej Gminy Cisna, gdzie już w latach pięćdziesiątych pojawiły się prywatne gospodarstwa rolne. Było to efektem akcji osadniczej, prowadzonej w owym czasie przez Powiatową Radę Narodową w Lesku. W tle, na najdalszym planie, widzimy stoki Jasła, szczytu należącego do pasma granicznego, a u jego podnóża zarastające już olszynowym zagajnikiem pola sąsiedniej wioski Przysłup.



puste doliny, w których dopiero od niedawna zaczęły się pojawiać osady leśne i gospodarstwa pierwszych powojennych osadników. Zdjęcie z 1961 roku zrobiono w miejscowości Krywe. Wtedy jeszcze tak brzmiała oficjalna nazwa tej wioski. Potem, z trudnych do zrozumienia dla miłośników historii Bieszczad powodów, nazwę tę spolszczono. Już w latach 60. pojawiła się nowa, obowiązująca do dzisiaj nazwa - Krzywe. W kadrze znalazła się najstarsza powojenna zabudowa wioski. W połowie lat 50. XX w. istniały tutaj tylko dwa widoczne na fotografii budynki - leśniczówka i dwurodzinna osada robotnicza. Oby-

Widoczni na tej pamiątkowej fotografii młodzi ludzie stoją na przejeździe kolejkowym, który istnieje do dzisiaj. Torowisko przecina tutaj droga leśna. Jeśli spojrzymy na plan dalszy, widzimy w dole po prawej stronie autokar. Stoi on w miejscu, gdzie dzisiaj znajduje się „Bar Na Stawach” i stawy hodowlane z łowiskiem. Z lewej strony zdjęcia, za plecami młodzieńców, dostrzec możemy pozostałości przedwojennej drogi. Zarówno z jednej, jak i drugiej strony rzeczki widoczny jest ślad dawnego dojazdu do przyczółków nieistniejącego już wówczas mostu. Stara droga prowadziła

Fot. 2.

Jak dalece zmienił się krajobraz, ocenić możemy spoglądając na zdjęcie współczesne. Stojąc w tym samym miejscu co fotograf przed 56 laty zobaczymy już tylko najbliższe drzewa i krzewy oraz torowisko kolejki leśnej z uwiecznionym na starej fotografii przejazdem. Jedynie stoki Krzemiennej (po lewej stronie), i Jasła (na najdalszym planie) pozwalają nam się zorientować, że jest to ten sam wycinek krajobrazu, który został uwieczniony na archiwalnym zdjęciu.

Jak zagospodarowywałem Bieszczady (XVII)

Co z tą granicą?

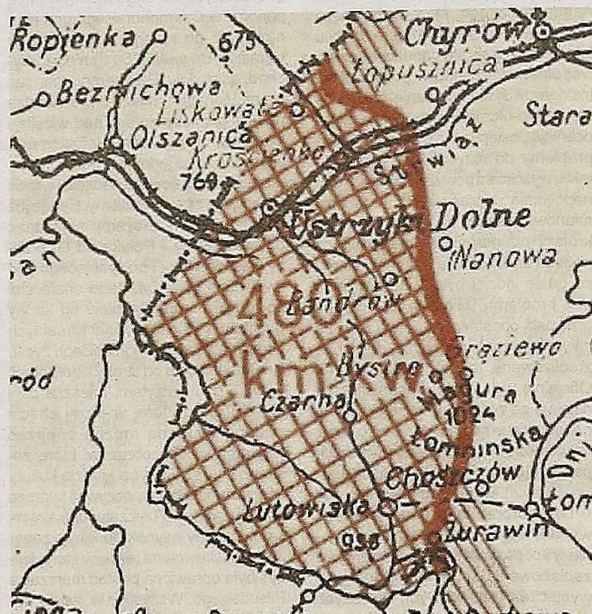
Nazywam się Witold Mołodyński, z zawodu jestem architektem. Pod koniec lat pięćdziesiątych los rzucił mnie na południe Podkarpacia, a konkretnie do Sanoka, gdzie podjąłem pracę w pracowni urbanistycznej, w której powstawały plany zagospodarowania Bieszczadów.

Po kilku latach miałem okazję odnaleźć w Bibliotece Polskiej w Paryżu polską prasę z tamtego okresu i na prezentowanych tam mapach przebiegu granicy żadnego półkola nie było. Granica biegła prosto do Sanu. W 2014 roku odnalazłem opis zmiany granic za „kolano” Bugu - Ustrzyki, Czarna i Lutowska, ogółem 480 km². Umowę podpisano 15.02.1951 roku w Moskwie (Dz. U. 1952 r. Nr 11, poz. 63), ratyfikowano zgodnie z ustawą z 26.05.1952 r. (Dz. U. 1952 r. Nr 31 poz. 242, podpis Bieruta) i podano do wiadomości publicznej (Dz. U. 1952 r. Nr 11, poz. 63). To tam powinien być zamieszczony dokładny pierwotny opis nowej granicy.

Otóż chodziło o niczym nieuzasadnione zakole granicy pod Lutowskimi, które od dawna budziło moje zainteresowanie. Teraz postanowiłem się tym zająć. Jeszcze w latach sześćdziesiątych poznałem w Sanoku osobę, która uczestniczyła w komisji wyznaczającej tę granicę w tamtym terenie. Od niej dowiedziałem się, że powodem utworzonego tam „kolana” granicy miały być trzy budynki znajdujące się po polskiej stronie. W nich to właśnie strona radziecka zażyczyła sobie urządzić siedzibę ichniej Straży Granicznej. I jak postanowiła, tak zrobiła. Z czasem budynki te rozebrano, a granica pozostała!

Znając numer Dziennika Ustaw z dnia 6 marca 1952 roku 11.63 ZSRR-Polska, postanowiłem odnaleźć i sprawdzić treść Umowy dotyczącej zamiany odcinków terytoriów państwowych. Moskwa 1951, strona 1 z 4.

Artykuł I Umowy mówi: „Kaźda ze stron przekazuje bez odszkodowania w stanie nienaruszonym nieruchomości państwowej, spółdzielczy, jak również inny majątek społeczny, włącznie z urządzeniami przedsiębiorstw”. Niestety, nie został ten punkt przez stronę radziecką dotrzymany. Dowodem niech będą: rafineria i tartaki.



Ale powróćmy do granicy państwowej. Załącznik nr I do art. I Umowy opisuje, że: „...początkowy punkt położony na polsko-radzieckiej granicy państwowej na rzece San znajduje się w przybliżeniu 3,9 km (w linii prostej) na północny wschód od ujścia rzeki Wołosy do rzeki San i w przybliżeniu 0,5 km. na południe od kościoła w miejscowości Żurawin”. Bez trudu znalazłem ten punkt i uczciwie przyznam, że do tego miejsca wszystko się zgadza.

Dalej umowa określa, że „od tego miejsca linia granicy przechodzi z początku na północ, a potem w kierunku północno-zachodnim, zostawiając po stronie ZSRR miejscowości: Żurawin, Chaszców, Grąziów, Nanowa i Łopusznica, a po stronie polskiej: Lutowska, Michniowiec, Bystre, Bandrów-Kolonie, Krościenko, Liskowate i łączy się z polsko-radziecką granicą państwową w punkcie położonym w przybliżeniu 3,8 km. na wschód od kościoła w miejscowości Jureczkowa i 6,7 km. na północno-zachód od kościoła w miejscowości Łopusznica. Do załączonego opisu granicy” - tak mówi Umowa - miała być dołączona mapa w skali 1:50 000, ale takowej mapy nie dołączono. Sporządzono natomiast kopię mapy na podstawie oryginału w skali 1: 1000000, na której brak jest wielu szczegółów, nie ma też pieczęci, podpisów czy ewentualnych lokalnych poprawek dobrośiadzkich. Przy kilkakrotnym powiększeniu tej kopii można bez trudu zauważyć, że te dwa proste odcinki graniczne od Sanu łączyła się zgodnie z opisem na szczycie Magura Łomiańska (1024 m n.p.m.). Można tylko się domyślać, dlaczego tamtejszy jej nie wyznaczono. Wracając do odpowiedzi na pytanie zawarte w tytule i wyjaśnienia odnośnie tego dziwnego zakola granicy pod Lutowskimi, powróćmy do opowieści mego znajomego, który był członkiem komisji ustalającej przebieg granicy w tamtym miejscu i mówił o trzech budynkach, w których towarzysze radzieccy postanowili urządzić sobie wartownię graniczną. Nie powiedział mi tylko, czy polska strona zgodziła się wówczas na to, czy też nie miała nic do powiedzenia. Chęć to wyjaśnić do końca, należałoby dotrzeć do oryginału mapy, po czym bez trudu można by obliczyć powierzchnię, jaką w wyniku tego zabiegu utraciliśmy. Ale to już nie dla mnie - emeryta - takie zadanie.

Na temat wymiany tych terenów (480 km kw.) Mieczysław Buziewicz napisał książkę pt. „Skąd nasz ród”. Belz, Krystynopol, Ostrow, Sokal, Uhnów, Waręż. Akcja H.T. 1951 r. Wspomina w niej o trzech kłamiach przy okazji tej „bratniej wymiany”. Początkowo w prasie podawano, że chodzi tu o uregulowanie komunikacji przez Chyrowo do Przemyśla, że dostaniemy tereny roponośne, ale rzeczywistość sprowadziła się do starego polskiego przysłowia: „Zamienił stryjek siekierkę na kijek”.

HOROSKOP

BARAN (21.03. – 20.04.) Na początku grudnia musisz uważać na swój każdy krok. Jeżeli szukasz pracy, możesz ją znaleźć, ale nie w miejscach, w których do tej pory szukałeś, tylko gdzieś dalej. Jeżeli prowadzisz własną firmę, zakończą się jakieś współprace, ale na ich miejsce wejdą nowe. W sprawach zdrowotnych uważaj na nagłe przypadki, ale nie lekceważ też małych dolegliwości. W miłości wielkie zmiany. Z jednej strony możesz już wreszcie powiedzieć dość relacjom, które są bardzo męczące, z drugiej, nawet jeżeli jeszcze będziesz chciał coś naprawiać, to okaże się, że zmiany są nieuniknione.



BYK (21.04. – 20.05.) W najbliższych dniach wszystko będzie działo się nagle i jakby poza Tobą. Potem wszystko trochę wyhamuje i trzeba będzie sporo wysiłku, żeby utrzymać poprzedni poziom. Szczególnie w sprawach zawodowych nie spoczywaj na laurach, tylko wykorzystuj nakręconą sytuację i ugraj tyle, ile się da. Odpocząć zdążysz. W zdrowiu musisz uważać na żołądek i serce, bo to dwa organy, w których odkładają się stresy. W miłości będzie układało się po Twojej myśli. Jeżeli nie masz partnera, długo nie pozostaniesz osobą samotną. Strzała Amora trafi Cię nagle i niespodziewanie.



BLIŹNIĘTA (21.05. – 21.06.) Bardzo dużo ciekawych wieści będzie do Ciebie docierało w najbliższych dniach. Zaproszenia na śluby i wesela, jakieś chrzciny. To też dobry czas na planowanie własnego życia, szczególnie jeżeli już wcześniej razem z drugą połówką zastanawialiście się nad powiększeniem rodziny. Wszelkie uczuciowe i rodzinne sprawy, które wymagają wyjaśnienia i które po prostu zaczynają się dźgać, spowodują, że zechcesz odpocząć, niekoniecznie w czyimś towarzystwie. Pozwól sobie na chwilę relaksu w samotności. Uważaj, aby nie nadwyżyć swojego zdrowia.



RAK (22.06. – 22.07.) Rodzinne wyjazdy mogą doprowadzić Cię do szewskiej pasji. Przeczekaj, wejdź w stan medytacji. Może teściowa nie okaże się raz jeszcze taką jędzą? Może dzieci nie będą szaleć? A może Twój mąż po prostu zajmie się wszystkim? Może wystarczy tylko szczerze porozmawiać o swoich obawach? W pracy nie daj się zwieść pozorom. Nie każdy, kto Ci pomaga, robi to bezinteresownie. Jeśli jesteś osobą samotną, pozwól sobie na odrobinę szaleństwa i zastanów się nad związkiem z czarującym Baranem. Oprócz drobnych dolegliwości, zdrowie będzie Ci dopisywało.



LEW (23.07. – 22.08.) Zamęt i zamieszanie, udowadnianie na siłę swoich racji, brak konsekwencji w postępowaniu i tysiąc pomysłów na minutę nie będzie sprzyjać stałemu związkowi. Tym razem okaże się, że zenowanie znajomości, mimo że bardzo trudne, będzie słuszną decyzją na przyszłość. Tym bardziej, że w międzyczasie zarówno Ty, jak i Twój partner możecie popaść we flirty. W zdrowiu uważaj na złamania, bo kości to Twoje niewrażliwe miejsca. W pracy impas! Może warto byłoby pomyśleć o otworzeniu jakiegoś niewielkiego, ale własnego interesu?



PANNA (23.08. – 22.09.) Musisz teraz bardzo uważać. Szef może okazać się człowiekiem całkowicie nieprzewidywalnym. Nie dość, że będzie wydawał sprzeczne dyspozycje, to jeszcze obarczy Cię większością swoich obowiązków. Z góry wiadomo, że nie przerobisz tego samodzielnie, ale poza godzeniem się na wszystko i podejmowaniem prób sprostania wyzwaniom niewiele Ci pozostanie. Jeżeli szukasz pracy, to teraz może odezwać się ktoś z tego miejsca, gdzie wcześniej wysłałeś zgłoszenia. Pracę dostaniesz, ale do zadowolenia może być daleko. Zdrowie nie powinno Cię zawieść.



WAGA (23.09. – 22.10.) Zrozumienie w związku będzie teraz absolutne, ale tylko na poziomie intelektualnym. Niestety, fizycznie coś się skończy i nie będzie tak, jak dawniej. Nad tą sferą trzeba będzie po prostu popracować. Nie jest dobrze, gdy w zaprzęgu każdy koń ciągnie w innym kierunku. Spróbujcie się dogadać, bo może się okazać, że dawna miłość, która właśnie się do Ciebie zaczęła odzywać, stanie się czymś ważniejszym niż tylko spojrzeniem w przeszłość. W pracy pamiętaj, że co Cię nie zabije, to Cię wzmocni. Dużo obowiązków, częste wyjazdy - to może być męczące, ale także rozwijające.



SKORPION (23.10. – 21.11.) Na początku grudnia będzie wiele spraw do załatwienia. Z większością poradzisz sobie śpiewająco. Szczególnie nerwowo może być w urzędach, ale możesz spokojnie zastosować metodę „na blondynkę”, wtedy wszystko zostanie Ci wyjaśnione i ułatwione. Jeżeli starasz się o kredyt albo planujesz jakieś większe zakupy, na które może nie do końca Cię stać, nie przejmuj się tym faktem. Uzyskasz pieniądze, a potem poradzisz sobie z ich spłatą. W zdrowiu uważaj na kregosłup. Nie dźwigaj, nie szalej, staraj się go oszczędzać a nie napytasz sobie biedy.



STRZELEC (22.11. – 22.12.) To czego nie udało się w poprzednich tygodniach załatwić ciężką pracą, teraz może udać się fuksem. Możesz liczyć na dobre zrzęczenia losu, tylko nie bój się ich wykorzystać. W sprawach zdrowia uważaj na wszystko, co związane jest z hormonami. Mogą się nieco rozszaleć i rozregulować organizm. Szczególnie jeżeli postanowiłaś zmienić tryb życia na zdrowy. Takie przejścia nigdy nie są łatwe. Sprawy zawodowe będą się układać po Twojej myśli. Prowadząc własną działalność, rozszerzysz swoje rynki. Jeżeli szukasz pracy, to jest nadzieja na dobrą posadkę.



KOZIOROŻEC (22.12. – 20.01.) Wyraźnie potrzebujesz odpoczynku. Nie ma co zwlekać z decyzją, bo w stanie totalnego zmęczenia ani nie będziesz dobrym współpracownikiem, ani kochankiem. A organizm może się dopominać chwili dla siebie i po prostu usadzić Cię w łóżku ostrym przeziębieniem. Jeżeli jesteś osobą samotną, to może być moment, kiedy poznasz kogoś naprawdę opiekuńczego i pozytywnie nastawionego do życia. Nie przegap tej okazji i niech nie zmyli Cię początek, gdzie możesz reagować na jego poglądy dość nerwowo. Pamiętaj, że kto się czubi, ten się lubi. Jest w tym wiele prawdy.



WODNIK (21.01. – 18.02.) Poznanie ludzi przez Internet nie jest w Twoim stylu. Ale samotność tak już Ci doskwiera, że nawet bierziesz pod uwagę taką ewentualność. I bardzo dobrze. To szeroka, prosta droga, gdzie można spotkać nowe środowisko i przy odrobinie szczęścia znaleźć kogoś dla siebie. Nie rezygnuj z tej alternatywy, inaczej kolejne tygodnie spędzisz w kapiach i fotelu przed telewizorem. W zdrowiu zwróć uwagę na oczy. Częste przebywanie przed ekranem monitora może im nie służyć. Sprawy zawodowe będą pędziły swoim torem. Nie widać, aby miało się coś zmienić.

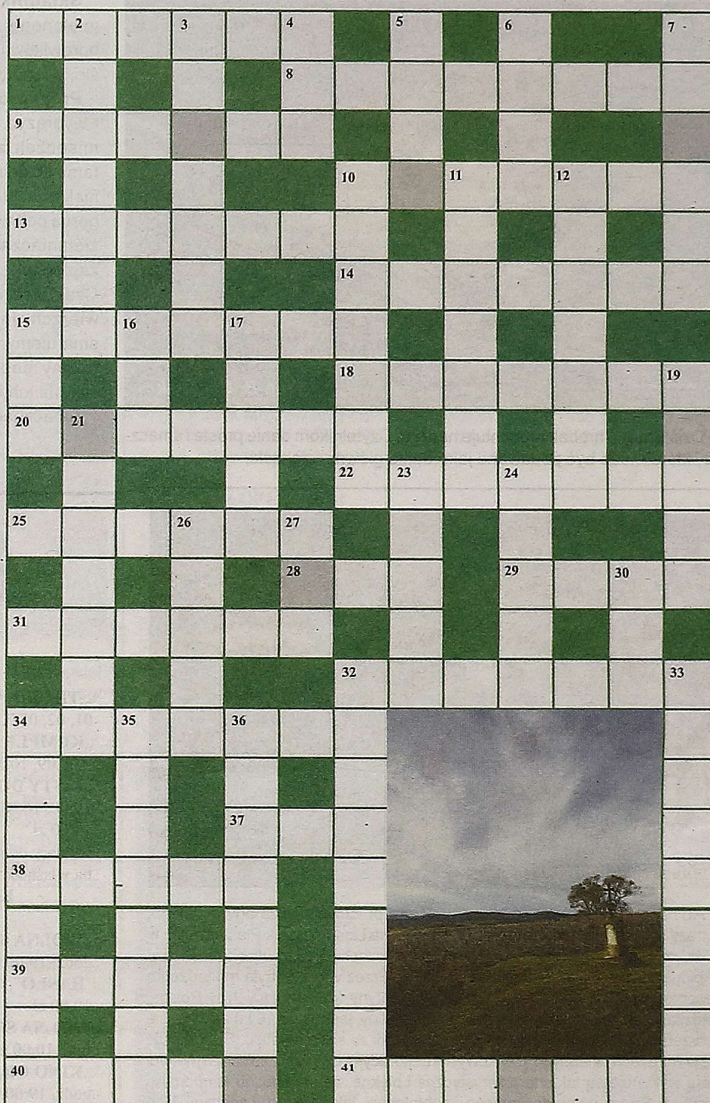


RYBY (19.02. – 20.03.) Wiele się będzie działo, ale dla Ciebie najważniejsze staną się sprawy dotyczące uczuć. Widać, że bardzo tęsknisz za związkiem na poważnie. To naturalne, ale musisz uważać na ludzi, którzy będą obiecywać wiele, a dotrzymywać mało. Nie działaj pochopnie i analizuj nie tyle słowa, co czyny. Uważaj też, jeżeli Twoje serce zabije mocniej do kogoś, kto jest osobą zajątą. Jedyną na co możesz w takim przypadku liczyć, to krótkie chwile uwagi bez zobowiązań. A przecież tak naprawdę nie do końca o to Ci chodzi. W sprawach zdrowia skup się na poprawieniu swojej odporności.



KRZYŻÓWKA

KUPON 640



POZIOMO:

1) Najwyższe wzniesienie w paśmie Żukowa; 8) wieś w Polsce położona w województwie małopolskim, w powiecie gorlickim, w gminie Sękowa; 9) figiel, psota; 10) żołnierze przed złożeniem przysięgi; 13) miejscowość w Bieszczadach, w której mieszkał Wincenty Pol; 14) rodzaj przyczepy samochodowej nakładanej zaczepem na ciągnik; 15) osada w powiecie starogardzkim, w gminie Lubichowo; 18) roślina dziko rosnąca; 20) tak w latach 1977-81 nazywało się Leszczowate; 22) trzeźwy osąd; 25) słynne Maurycego Ravela; 28) ... de Janeiro, miasto w Brazylii; 29) gończy z rysopisem przestępcy; 31) miejscowość z cerkwią znajdującą się pod opieką TONZ; 32) młody baran; 34) wiosenne grzyby jadalne; 37); Vanessa, angielska skrzypaczka 38) pikantna potrawa rodem z Węgier; 39) wychowanek szkoły wojskowej; 40) potok przepływający przez Brzegi Dolne, dopływ Strwiąża; 41) dział matematyki.

PIONOWO:

2) ochroniarze VIP-a; 3) element małej toalety; 4) sztuka po łacinie; 5) wzniośle myśli; 6) ołtarzyk przenośny; 7) dawny wygnaniec; 10) amerykański rolnik; 11) może być Beniowska lub Dydiowska; 12) ostatni wielki poeta romantyzmu, autor „Z dymem pożarów”; 15) jadowity wąż morski; 16) wielki pływający ssak; 17) przyrząd elektroniki kwantowej generujący spójną wiązkę promieniowania elektromagnetycznego w zakresie widzialnym; 19) szczyt głęboka, wzburzona woda; 21) zdanie zawierające błyskotliwą myśl; 23) groźny wirus z Afryki; 24) powieść Prusa z Wokulskim; 26) klawisz akceptujący w komputerze; 27) szwedzki „grosz”; 30) agencja brytyjskiego wywiadu, powołana przez Winstona Churchilla do dywersji na niemieckich tyłach; 32) ... Wyżna w gminie Lesko; 33) potok górski, dopływ Oslawy; 34) najwyższy szczyt gór Pindos (Grecja); 35) od A do Z; 36) rozbiórka.

Z liter znajdujących się w szarych okienkach należy ułożyć hasło (bieszczadzka nazwa własna), będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji do dnia 7 grudnia 2017 r.

W losowaniu nagrody wezmą udział wyłącznie rozwiązania nadesłane na kuponach wyciętych z „GB”.

Fundatorem nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 640 jest „Gazeta Bieszczadzka”.

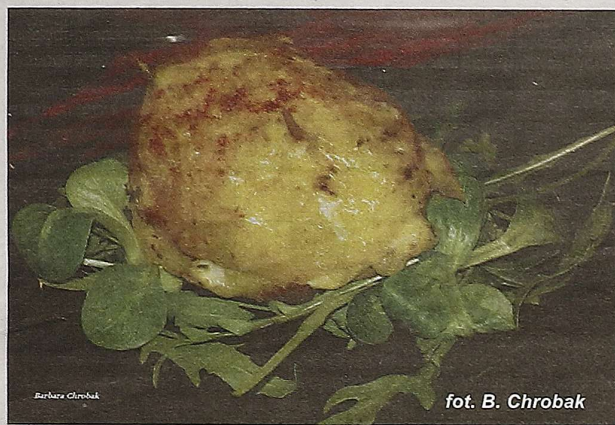
Wyniki losowania nagrody za krzyżówkę nr 640 zostaną opublikowane w „GB” nr 25 (2017).

W wyniku losowania nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 639 otrzymuje **Paweł Gromala z Ustrzyk Dolnych**.

Hasło krzyżówki nr 639 brzmiało: **WORWOSOKA**

Z kuchni bieszczadzkiej

Zapiekane faszerowane saszetki z ziemniaków



fot. B. Chrobak

Dziś Basia Chrobak prezentuje naszym Czytelnikom danie proste i smaczne, które może być podawane jako danie główne i zakąski.

Składniki: ziemniaki, farsz z mięsa mielonego z dodatkiem podsmażonych borowików lub pieczarek z cebulą na masle, ser żółty, jajko, sól, pieprz.

Przygotowanie: Ziemniaki przekroić i wydrążyć. Kolejno do przygotowanych miseczek ziemniaczanych nakładamy farsz do dolnej części wydrążonego ziemniaka. Następnie nakrywamy wydrążoną górną połową ziemniaka. Gotowe saszetki ziemniaczane przekłuć wykałaczkami i zapiec w rozgrzanym piekarniku 220 C. Czas pieczenia pod kontrolą do 1 h. Na wierzch dajemy ser żółty, ewentualnie smarujemy masłem lub śmietaną i oprószamy papryką z dowolnie wybranymi ziołami lub kminkiem.

Smacznego!

Basia Chrobak



Fot. L. Tul-Chmielewska

AUTOR: Zofia Paterek. Artystka prowadzi pracownię szkła artystycznego, witraży i biżuterii. Mieszka w Sanoku, skończyła Liceum Sztuk Plastycznych w Wiśniczu Dolnym. Jest także absolwentką Powszechnego Uniwersytetu Wiedzy Ekologicznej w Warszawie z filią w Sanoku. Przez wiele lat była menedżerką zespołów z Peru, Ekwadoru, Boliwii i Argentyny koncertujących w Polsce. Sądziła, że przez całe życie będzie tkąć gobeliny, jednak od 10 lat zajmuje się tworzeniem przedmiotów użytkowych i biżuterii ze szkła i metalu. Specjalizuje się w witrażach okiennych, użytkowych i dekoracyjnych. Anioły ze szkła i metalu, które wykonuje są tak charakterystyczne i piękne, że nie sposób ich pomylić z innymi. Są tak pełne delikatności i subtelności, jak sama ich twórczyni. Wykorzystuje surowce naturalne i wtórne. Charakterystyczna biżuteria wykonana przez Zosię, wkomponowana jest w klimat Bieszczadów niezmiennie. Nosią ją już niejedna osoba w Polsce jak i w świecie. Jej przepiękne dzieła można spotkać w kilku Bieszczadzkich galeriach m.in w Synagodze w Lesku, w Galerii Czarny Kot w Cisnej, w „Ptaszarni” w Polańczyku.

l.t.ch.



KINO „ORZEŁ
Ustrzyki Dolne”

„THOR:RAGNAROK”- (3D dubbing)-
01, 02, 03.XII., godz.19:00, bilet 16,00 zł
„KUMPLE Z DZUNGLI”- (3D dubbing)
- 08,09, 10.XII.godz.17:00, bilet 16,00 zł
„LISTY DO M.3”- 15,17.XII. godz.
19:00; 16.XII. godz.17:00 i 19:30, bilet
14,00 zł
Okulary do projekcji 3D - 4,00 zł (okulary
na własność)

KINO „KOŃKRET”
Zatwarnica

„WOLNA SOBOTA”, 02.XII,
godz.19:00, bilet 10,00 zł
„HASŁO”, 06.XII., godz. 19:00, bilet
10,00 zł
„WOLNA SOBOTA”, 09.XII., godz.19:00,
bilet 10,00 zł
„KINO OBJAZDOWE” 13.XII.,
godz.19:00, bilet 10,00 zł
„WOLNA SOBOTA”, 16.XII.,
godz.19:00, bilet 10,00 zł
Ze względu na małą ilość miejsc prosimy
o wcześniejszą rezerwację (Jola Jarecka
607 068 094). Istnieje możliwość zorga-
nizowania seansu (poza repertuarem) dla
grupy min.5 os.

Syrop dziewannowo-babkowy

Kiedy powoli niespiesznie zbliża się jesień, lato ma się ku końcowi. Upały dały się we znaki niespodziewanie tego roku. Zwykle po takich upałach kiedy nastanie plucha i wiatr wywieje resztki ciepła spod kurtki, łapiemy zapalenia gardła, kaszle i dokuczają nam ciekające nosy.



Fot. K. Judka

Na takie dolegliwości przygotowuję SYROP DZIEWANNO-WO-BABKOWY. Dziewanna w naszym regionie kwitnie dość długo, a szczególnie kiedy w połowie kwitnienia jest zerwana, wtedy jej pęd do życia powoduje wzrastanie nowych kwiatów. Natomiast babka, czy to zwyczajna czy lancetowata rosną niemalże cały rok. Babka też jest świetnym remedium na bóle i zaczerwienione gardła. Do przygotowania syropu na zimę potrzeba nam: 1 cz. kwiatów dziewanny drobno posiekanych; 1 część liści babki rozdrobnionych; 1,5 cz. wody; 1 cz. alkoholu około 70%; 3 cz. miodu zszumowanego. Dziewannę zalewamy gorącym alkoholem i odstawiamy do zmacerowania na około 2-3 tygodnie. W tym czasie codziennie ją wstrząsamy. Następnie przecedzamy. Z liści babki i wody robimy odwar: zioła zalać wodą i gotować pod przykryciem około 15 mi. Miód zszumić i dodać do odwaru z babki, zmieszać, następnie dodać ekstrakt alkoholowy z dziewanny. Zmieszać i odstawić na około 7-10 dni. Po tym czasie można używać w dolegliwościach związanych z chrypką, stanem zapalnym gardła, lekkim kaszlem czy katarrem. Można też do gotowego syropu dodać 1 cz. soku malinowego by wzmocnić jego działanie. Można dodać limonki i na etapie ekstrakcji dziewanny przypraw rozgrzewających takich jak goździki czy kardamon. Taki syrop nie nadaje się do podawania dzieciom ze względu na zawartość alkoholu. Dodatkowo miód powoduje, iż osoby uczulone będą go musiały czymś innym zastąpić. Wówczas proponuję użyć cukru trzcinowego w ilości: 1 część. A zatem przyjemnego przygotowywania

Niezie Ziółko

Informator Bieszczadzki

Telefony alarmowe

Pogotowie - 999

Policja - 997

Straż pożarna - 998

GOPR - 601-100-300

Urzędy Ustrzyki Dolne

Urząd Miejski

ul. Kopernika 1

tel. 13 460-80-00, 460-80-01

godziny urzędowania: poniedziałek od 7.30 do 17.00, wtorek - piątek od 7.30 do 15.30.

Burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy poniedziałek od 14.30 do 16.30 i w każdy czwartek od 8.00 do 10.00. Zastępca burmistrza przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 13.30 do 15.30 i w każdą środę od 8.00 do 10.00.

Starostwo Powiatowe

ul. Belska 22,

tel. 13 471-10-80

godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16.00, wtorek-piątek od 7.30 do 15.30.

Miejsko Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej

ul. Wyzwolenia 7, tel. 13 461 18 68

godziny urzędowania: poniedziałek od 7.30 do 17.00

wtorek- piątek od 7.30 do 15.30

Dyżury aptek Ustrzyki Dolne

4 - 10 grudnia ESKULAP, Rynek 12, Ustrzyki Dolne

11 - 17 grudnia POD ORLIKIEM, Rynek 20, Ustrzyki Dolne

18 - 24 grudnia DR. MAX, Rynek 3, Ustrzyki Dolne

25 - 31 grudnia NA ROGU, ul. 29 Listopada 42, Ustrzyki D.

Kultura i Sport

Ustrzycki Dom Kultury

ul. 29 Listopada 31,

tel. 13 461-13-22

czynne: poniedziałek-piątek od 8.00 do 15.00.

Muzeum Przyrodnicze Bieszczadzkiego Parku Narodowego

ul. Belska 7; tel. 13 461-10-91

czynne: wtorek-sobota od 9.00 do 17.00, w dniach 15 listopada do 15 kwietnia od 8.00 do 16.00, dodatkowo w okresie letnim lipiec-sierpień w niedziele od 9.00 do 14.00.

Muzeum Młynarstwa i Wsi

ul. Fabryczna 12

tel. 13-461-13-12, tel. kom. 607-477-110

czynne: od 10.00 do 18.00.

Grupy zorganizowane proszone są o wcześniejszą telefoniczną rezerwację

Zespół Basenów Delfin

ul. Gombrowicza 49

tel. 13 461-45-51

czynne: codziennie od 7.00 do 22.00.

Hala Sportowa przy ZSP nr 1

ul. 29 listopada 19 a

tel. 13 493-94-45

czynne: codziennie od 10.00 do 22.00

Urzędy gmin

powiat bieszczadzki

Urząd Gminy Czarna

Czarna Góra 74

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30.

tel. 13 461-90-09

Urząd Gminy Lutowiska

Lutowiska 14

tel. 13 461-00-13

godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16, wtorek-piątek od 7.00 do 15.00

powiat leski

Starostwo Powiatowe w Lesku

ul. Rynek 1,

tel. 13 469-71-24

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00.

Urząd Miasta i Gminy Lesko

ul. Parkowa 1

tel. 13 469-80-01

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 9.00 do 11.00 oraz w czwartek od 16.00 do 18.00.

Urząd Gminy Baligród

ul. Pl. Wolności 13

tel. 13 468-40-77

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00.

Urząd Gminy Cisna

Tel. 13 468-63-83

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

Urząd Gminy Olszanica

Olszanica 81

tel. 13 461-70-73

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

Urząd Gminy Solina

Polańczyk, ul. Wiejska 2

tel. 13 469-21-18

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30, w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca od 7.30 do 17.00

Ustrzyckie cheerleaders na podium!

II i IV miejsce wywalczyły ustrzyckie cheerleaders z zespołów Shake Dance na INTERNATIONAL CHEERLEADING CHAMPIONSHIPS IN KRAKOW - Międzynarodowych Mistrzostwach Krakowa Grand Prix Polski 2017!



for. K. Ożóg

Zespoły Shake Dance i Mini Shake Dance działające przy Szkole Podstawowej nr 1 w Ustrzykach Dolnych, 18 listopada wzięły udział w Międzynarodowych Mistrzostwach Krakowa. Impreza zorganizowana została przez Polskie Stowarzyszenie Cheerleaders w ramach Grand Prix Polski.

W turnieju brało udział około 90 zespołów z całej Polski i zagranicy. Najstarsza grupa Shake Dance w kategorii POM DANCE ELITE SENIOR zajęła I miejsce, natomiast grupa średnia Mini Shake Dance w kategorii POM DANCE ELITE JUNIOR MINIS zajęła wysokie IV miejsce.

Udział w konkursie był możliwy dzięki realizacji zadania publicznego „Upowszechnianie cheerleadingu jako współczesnej formy aktywności fizycznej, poprzez organizację pozalekcyjnych zajęć sportowo-tanecznych, organizację warsztatów oraz wyjazdów na turnieje w ramach działalności szkolnego zespołu Cheerleaders Shake Dance” realizowanego przez Stowarzyszenie Na Rzecz Wspierania Działalności i Rozwoju Zespołu Szkół Publicznych nr 1 „Copernicus”, w ramach Profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych oraz przeciwdziałanie narkomanii. Dzięki uzyskanej dotacji zostały sfinansowane koszty akredytacji oraz transportu

na turniej. Sfinansowano również bluzy dla wszystkich trzech grup Shake Dance. Cele zadania publicznego zostały w stu procentach zrealizowane.

Wszystkie cheerleaderki, rodzice oraz opiekun Zespołu Shake Dance pragną serdecznie podziękować burmistrzowi Bartoszowi Romowiczowi, dyrektor Krystynie Jasińskiej oraz Stowarzyszeniu „Copernicus” za wsparcie finansowe i umożliwienie ustrzyckim dzieciom rozwijania swoich talentów i reprezentowania szkoły i miasta na najwyższym ogólnopolskim poziomie. Dziękujemy również Katarzynie Stec z krosieńskiej Akademii Cheerleaders Fragolin za wsparcie, zaangażowanie i warsztaty, które już przynoszą efekty.

Skład Shake Dance: Dominika Grzegorzak, Olimpia Kudła, Wiktoria Miszczyk, Kinga Trojnar, Wanessa Dunaj, Aleksandra Kot, Dagmara Kuropatwa, Magdalena Szydelko, Natalia Sternik, Kinga Kępka, Wiktoria Molek.

Skład Mini Shake Dance: Karolina Iskra, Michalina Dwornicka, Alicja Flak, Patrycja Zygmunt, Kinga Kurant, Julia Lisek, Julia Maciejewska, Klara Augustyn, Małgorzata Kowalczyk, Roksana Organ, Martyna Trojnar, Martyna Wolan.

Opiekun zespołu: Katarzyna Ożóg

TURNIEJ SIATKARSKI Z OKAZJI NARODOWEGO ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI

Klub „Orlik” Ustrzyki Dolne wygrał w Turnieju Siatkarskim z Okazji Narodowego Dnia Niepodległości, który odbył się 12 listopada w Ustrzykach Dolnych. Za Najbardziej Wartościowego Gracza Turnieju uznano Grzegorza Toporowskiego również z „Orlika”.



for. UM Ustrzyki Dolne

W hali sportowej przy SP nr 1 w Ustrzykach Dolnych odbył się turniej siatkarski z okazji Narodowego Święta Niepodległości. Organizatorami turnieju byli: Urząd Miejski w Ustrzykach Dolnych, UKS „Orlik” Ustrzyki Dolne

oraz Szkoła Podstawowa nr 1 Ustrzyki Dolne.

W turnieju wzięły udział 4 drużyny:

1. „Orlik” Ustrzyki Dolne w składzie: Wacław Cetnar, Andrzej Waw-

rzyński, Daniel Szeremeta, Marcin Szyjduk, Grzegorz Toporowski, Julian Mazur.

2. „Oldboys” Ustrzyki Dolne w składzie: Tomasz Szeremeta, Paweł Knuth, Tomasz Koss, Dariusz Włodarczyk, Mariusz Adamiak, Maciej Rachwański.

3. „Gamrat” Jasło w składzie: Aleksander Czerwiński, Marek Zawadowicz, Jacek Kania, Radosław Kania, Dariusz Biernacki, Kamil Duda, Dariusz Szot.

4. „Mansard” Sanok w składzie: Zbigniew Paszta, Jacek Szerszeń, Marcin Kondykowski, Bogdan Longawa, Andrzej Molczan, Jerzy Jaklik.

Klasyfikacja zespołowa:

I miejsce - Orlik Ustrzyki Dolne - 6 pkt
II miejsce - Mansard Sanok - 5 pkt
III miejsce - Gamrat Jasło - 2 pkt
IV miejsce - Oldboys Ustrzyki Dolne - 1 pkt

Wyróżnienia indywidualne:

MVP - Grzegorz Toporowski
Najlepszy Blokujący - Jerzy Jaklik
Najlepszy Atakujący - Radosław Kania
Najlepszy Rozgrywający - Tomasz Koss

Szachy patriotycznie

LKS Mechanizator Ustrzyki Dolne okazał się najlepszą drużyną podczas Międzynarodowego Turnieju w Szachach Aktywnych z okazji Święta Niepodległości. Wyrzucił LKS Sanovia Lesko oraz GOK Besko.

W hali sportowej przy SP nr 1 w Ustrzykach Dolnych, odbył się Międzynarodowy Turniej w Szachach Aktywnych z okazji Święta Niepodległości. Turniej odbył się 12 listopada, a organizatorami imprezy byli: Urząd Miejski w Ustrzykach Dolnych, Starostwo Powiatowe w Ustrzykach Dolnych, LKS Mechanizator Ustrzyki Dolne oraz Szkoła Podstawowa nr 1 w Ustrzykach Dolnych.

Turniej przeprowadzony został w dwóch grupach: Grupa A (ur. w 2004 i starsi) ChessArbiter oraz Grupa B (ur. 2005 i młodszy) ChessArbiter.

W uroczystym otwarciu i zakończeniu turnieju uczestniczyli: Henryk Krynicki - Prezes LKS Mechanizator Ustrzyki Dolne, Krzysztof Lachowski - Urząd Miejski w Ustrzykach Dolnych oraz Grzegorz Krynicki - Sędzia Główny.

W poszczególnych konkurencjach uzyskano następujące wyniki:

Klasyfikacja open

1. m Vladimir Bordovsky, UKR - Nikolaev R 2412 2315 1993 8,0 pkt
2. k Daniel Kopczyk, POL - LKS Sanovia Lesko R 2216 2200 1978 7,5
3. FM Vladislav Voitovich, UKR - Kharkiv R 2327 2328 1994 6,5
4. I++ Patryk Mrozowski, POL - L-UKS Burza Rogi R 1986 2100 1998 6,5
5. k Maciej Czopor, POL - KS Polonia Wrocław R 1933 2200 2004 6,5
6. I++ Aleksandra Kozubal, POL - UKS SP 1 Brzozów R 1673 1900 1999 5,5

Klasyfikacja OPEN kobiet

1. I++ Aleksandra Kozubal, POL - UKS SP 1 Brzozów R 1673 1900 1999 5,5 pkt

2. IV Karolina Tokarz, POL - LKS Sanovia Lesko - 1250 2002 4,5

3. II Gabriela Mrozowska, POL - Kksz Urania Kros 1600 2000 4,0

4. III Emilia Żydek, POL - SP Bóbrka 1400 2004 4,0

5. II+ Emilia Stefańska, POL - KS Komunalni Sanok R 1054 1700 2001 3,5

6. IV Natalia Lemieszczuk, POL - SP Bóbrka 0 1250 2004 1,0

Klasyfikacja junierek

1. IV Karolina Tokarz, POL - LKS Sanovia Lesko 0 1250 2002 4,5 pkt

2. III Emilia Żydek, POL - SP Bóbrka 0 1400 2004 4,0

3. II+ Emilia Stefańska, POL - KS Komunalni Sanok R 1054 1700 2001 3,5



for. UM Ustrzyki Dolne

4. IV Natalia Lemieszczuk, POL - SP Bóbrka 0 1250 2004 1,0

5. IV Patrycja Dacko, POL - SP Bóbrka 0 1250 2004 0,0

Klasyfikacja juniorów

1. k Maciej Czopor, POL R 1933 2200 KS Polonia Wrocław 2004 6,5 pkt

2. II Szymon Tomkiewicz, POL R 1259 1800 UKS SP 1 Brzozów 2006 4,5

3. II Jan Zając, POL R 1218 1800 KS Komunalni Sanok 2003 4,5

4. III Michał Tokarz, POL R 1059 1600 LKS Sanovia Lesko 2004 4,0

5. II Jakub Tomkiewicz, POL R 1243 1800 UKS SP 1 Brzozów 2006 3,5

6. IV Amadeusz Lubieński, POL 0 1400 Sanok 2002 3,0 24,50 29,50 3 12,0

Klasyfikacja młodziezek

1. IV Marlena Paślowska, POL 0 1250 - SP Myczków 5,5 pkt

2. III Aleksandra Kruczek, POL 0 1400 - LKS Sanovia Lesko 5,0

3. IV Joanna Drozdowska, POL 0 1250 - SP Bóbrka 5,0

4. V Oliwia Zwierzcowska, POL 0 1100 - SP Bóbrka 4,5

5. V Milena Rogalińska, POL 0 1100 SP Ustianowa 4,0

6. Maja Mrzygłód, POL 0 1000 - SP Wołkowyja 4,0

Klasyfikacja młodzików

1. II Michał Guzik, POL R 1201 1800 - KKS Urania Krosno 9,0 pkt

2. III Karol Żydek, POL R 1105 1600 - LKS Sanovia Lesko 7,5

3. III T Dawid omkiewicz, POL R 1079 1600 UKS SP 1 Brzozów 6,0

- 39,00 52,00 6 33,0

4. IV Wiktor Tokarz, POL 0 1400 LKS Sanovia Lesko 6,0 38,50 51,50 6 33,0

5. 8 IV Dominik Wojewódka, POL 0 1400 - SP Bóbrka 5,5

6. V Jakub Suwała, POL 0 1200 GOK Besko 5,0 3

Wyniki drużynowe

1. LKS Mechanizator Ustrzyki Dolne 19,5 PKT

2. LKS Sanovia Lesko 16,0

3. GOK Besko 16,0

4. UKS SP 1 Brzozów 13,5

5. Kksz Urania Krosno 9,0

6. Nikolaev - Ukraina 8,0

Najlepszym zawodnikiem powiatu bieszczadzkiego był Zdzisław Burakało,

który zajął VII miejsce w klasyfikacji OPEN.

Sponsorami turnieju byli: Urząd Miejski w Ustrzykach Dolnych, LKS Mechanizator Ustrzyki Dolne, Sklep Wielobranżowy oraz Salon Mody - Danuta i Robert Kamiński, Delikatesy Centrum w Ustrzykach Dolnych - Waldemar Melech.

Sumowanie roku „kijkarzy”

Walne zgromadzenie członków Bieszczadzkiego Klubu Nordic Walking w Ustrzykach Dolnych było okazją do podsumowania kolejnego roku działalności klubu. Podczas spotkania podkreślono duże osiągnięcia zawodników i zawodniczek oraz nakreślono plany na przyszły 2018 rok.



„Rodzinne” zdjęcie członków Bieszczadzkiego Klubu NordicWalking

Fot. A. Górski

Bieszczadzki Klub NordicWalking powstał w 2015 roku i bardzo szybko stał się czołowym klubem w naszym regionie. Jego zawodnicy odnoszą sukcesy nie tylko w zawodach krajowych, ale także międzynarodowych, czego najlepszym przykładem jest tytuł Mistrzyni Europy Małgorzaty Oleksyk.

Członkowie ustrzyckiego klubu umiejętnie łączą swoją podstawową dyscyplinę jaką jest chodzenie z kijkami z biegami ulicznymi i terenowymi, w których również z sukcesami biorą udział. Nie stronią również od biegów narciarskich. Nie powinno to dziwić, ponieważ część zawodników to absolwenci Narciarskiej Szkoły Sportowej w Ustrzykach Dolnych. Wymiar sportowy działalności klubu idzie w parze z zajęciami rekreacyjnymi.

– Nie wszyscy muszą chodzić na poziomie wyczynowym. Nordic Walking to świetny sposób na spędzenie wolnego czasu, rekreację. Na chodzenie z kijkami nigdy nie jest za późno. Można zacząć w każdym wieku. Dlatego też w naszym klubie prowadzimy również zajęcia na

a zarazem poznają walory przyrodnicze i krajoznawcze naszego regionu – mówi Dariusz Grządziel – Prezes Bieszczadzkiego Klubu Nordic Walking.

Popularyzacji Nordic Walking służy kolejny projekt „Z kijkami przez Polskę”. Tym programem została objęta młodzież i dzieci ze szkół w Ustjanowej i Ustrzykach Dolnych.

To co dało się zauważyć podczas spotkania, to niezwykle rodzinna atmosfera i to rodzina w pełnym tego słowa znaczeniu. Członkami klubu często są małżeństwa, które sportowego bakcyliu od najmłodszych lat

Po pracy jako: nauczyciele, funkcjonariusze służb mundurowych, przedsiębiorcy, pielęgniarki – poświęcają swój wolny czas jako: zawodnicy, instruktorzy, sędziowie. Występujący w potrójnej roli to: Robert Winnicki, Małgorzata Oleksyk, Ania Ciślik-Kaszany, Ewa Lachowska, Darek Grządziel.

Zarówno burmistrz Ustrzyk Dolnych Bartosz Romowicz, jaki i przewodniczący Rady Miasta Bogdan Ferenc, będący gośćmi spotkania, podkreślali wymiar sportowy jak i wychowawczy działalności klubu. Nie można też zapominać o aspekcie propagandowym. Każdy start i sukces to również tworzenie pozytywnego wizerunku miasta i gminy. Przedstawiciele samorządu zadeklarowali też, na miarę możliwości gminy, dalsze wsparcie klubu.

Podczas spotkania nagrodzono i wyróżniono najlepszych zawodników i zawodniczek oraz wolontariuszy Bieszczadzkiego Klubu NordicWalking.

Tytuł najlepszego zawodnika roku przypadł Robertowi Winnickiemu. Najlepszą zawodniczką została wybrana Małgorzata Oleksyk.

Statuetkami za wolontariat wyróżniono: Ewę Lachowską, Małgorzatę Oleksyk, Roberta Winnickiego, Marzenę Motykę, Dariusza Grządziela, Annę Ciślik-Kaszany i Elżbietę Słobodę. Ponadto za wyniki sportowe medale otrzymali: Jacek, Aleksandra, Zuzia, Mikołaj Konik, Bożena Kończewska, Katarzyna Konik, Bożena Terlecka, Karol Kaszany, Aleks Grządziel, Jerzy Budzisz. Do największych sukcesów odniesionych w tym roku przez reprezentantów ustrzyckiego klubu należą: Mistrzostwo Europy Małgorzaty Oleksyk, brązowy medal Pucharu Europy Roberta Winnickiego oraz szereg zwycięstw w zawodach Pucharu Polski Roberta Winnickiego, Dariusza Grządziela, Jacka Konika, Małgorzaty Oleksyk, Bożeny Kończewskiej, A. Konik. galeria na www.bieszczadzka24.pl /ela/

Pierwsze koty za płoty

W rozegranych dziewięciu spotkaniach SANOVIA zdobyła 4 punkty zwyciężając z INTEREM Gnojnica 3-1 i remisując z rezerwami SOKOŁA Kolbuszowa Dolna 0-0. Najwyższe przegrane to z UKS START Jarosław 1-9 i z RESOVIA II Rzeszów 0-7.



W tabeli III ligi podkarpackiej kobiet zajmujemy ostatnie 10 miejsce. Wyprzedzające nas drużyny Sokół II Kolbuszowa, IZOLATOR Boguchwała i KORONA Tuchla zgromadziły po 9 punktów.

Kilka meczów było bardzo wyrównanych m.in. w Lesku z GRODZISZCZANKĄ Grodzisko Dolne, gdzie prowadziliśmy 1-0, wyrównaliśmy na 2-2. Końcówka tego meczu jednak nie należała do nas, gol samobójczy debiutującej naszej zawodniczki ustalił wynik spotkania na 2-4.

Również w Boguchwale i Stalowej Woli mecze były bardzo wyrównane. Zabrakło naszym dziewczynom jednak trochę doświadczenia i spokoju w wypracowanych sytuacjach podbramkowych.

W rundzie jesiennej sezonu 2017/2018 zagrało w sumie 24 zawodniczki. We wszystkich 9 spotkaniach wystąpiły: Halszka Bałon, Karolina Cielemecka, Karolina Karaczkowska, Małgorzata Podkalicka, Katarzyna Różycka, Karolina Stapińska, Roksana Sowa.

W 8 spotkaniach wystąpiły: Amelia Adamska, Samuela Bałdya, Patrycja Domaradzka, Agnieszka Mąka.

W 7 spotkaniach wystąpiły: Agata Hochół i Wiktoria Sokołowska.

W 6 meczach zagrała Julia Czencek, w 5 meczach Wiktoria Daszyk i Patrycja Joachimowska, w 4 meczach Anna Stefanowska i Joanna Tomaszek, w 3 meczach Justyna Bogaczewicz, Weronika Horodeczuk i Ida Kaliniewicz, w 2 meczach Wiktoria Janiec oraz w 1 meczu zagrały Katarzyna Barlewicz i Oliwia Pawłowska.

Katarzyna Barlewicz to była piłkarka takich klubów jak Sokół Kolbuszowa Dolna, AZS Wrocław,

Pogoń Szczecin, Zagłębie Lubin; reprezentantka Polski U17 i U19; Mistrzyni Polski z AZS Wrocław z 2008 r. Kasia swoje pierwsze piłkarskie kroki stawiała właśnie w SANOVII Lesko, gdzie grała wspólnie z chłopakami w jednej drużynie. W meczu z Grodziszczanką pokazała swój kunszt wypracowując kilka stuprocentowych okazji do strzelenia bramek.

Bramki dla SANOVII zdobywały tylko trzy zawodniczki: Małgorzata Podkalicka 8, Samuela Bałdya 2 i Karolina Karaczkowska 1.

W październiku 2017 r. SANOVIA Lesko podpisała spektakularną umowę sponsoringową z PGE Polska Grupa Energetyczna S.A. w Warszawie. Przedmiotem umowy jest sponsorowanie piłkarskiej drużyny kobiecej naszego klubu w zamian za promowanie marki PGE. Jest to niewątpliwie bardzo duży sukces Zarządu SANOVII.

Dziękujemy PGE Polskiej Grupie Energetycznej S.A. za zaufanie jakim zostaliśmy obdarzeni. Cieszymy się, że nasze dotychczasowe działania znalazły uznanie u Sponsora.

W październiku 2017 r. Sekcja Kobiet otrzymała również dotację z Urzędu Miasta i Gminy w Lesku. Dziękujemy wszystkim, którzy pomogli nam w budowaniu drużyny oraz wsparli finansowo i rzeczowo naszą działalność.

Przed nami krótka przerwa i już grudniu ruszamy z ciężkimi treningami przygotowawczymi. Planowany start rundy to przełom marca i kwietnia 2018 r. W międzyczasie dziewczyny będą brały udział w turniejach halowych o mistrzostwo Podkarpacia.

R. Paszkowski



Małgorzata Oleksyk i Robert Winnicki najlepsi ustrzyccy „kijkarze” Fot. A. Górski

poziomie rekreacyjnym. Służy temu projekt „Z kijkami przez Bieszczady”. Polega on na wyprawach z kijkami w wysokie Bieszczady. Uczestnicy wy-cieczek ćwiczą technikę chodzenia,

zaspęcając swoim dzieciom.

Godny podkreślenia jest fakt, że zawodnicy i działacze klubu pracują społecznie. Łączą swoją pasję sportową z pracą zawodową.

V Ustrzycka Senioriada



fot. A. Górski

W sobotę 18 listopada, w Ustrzyckim Domu Kultury odbyła się V Senioriada. Ustrzyccy seniorzy, z uśmiechem pokazali wszystkim, w jaki sposób można cieszyć się życiem na emeryturze.

Senioriadę po raz kolejny zorganizowano pod hasłem „Chwytaj dzień – Carpe Diem”. Organizatorką imprezy, która podsumowała dokonania ustrzyckich seniorów w 2017 była Ryszarda Grządziel – prezeska Klubu Seniora „Radość życia”, której zapalu i zaangażowania pogratulował burmistrz Ustrzyk Dolnych Bartosz Romowicz.

Podczas imprezy nie zabrakło gości z terenu powiatu bieszczadzkiego

m.in. z Brzegów Dolnych, Jałowego i Lutowsk. Na scenie zobaczyliśmy m.in.: „Jadwisie” z Brzegów Dolnych i „Zamłynianki” z Jałowego. Widzom, czas umilały też poetki m.in.: Władysława Natanek z Lutowsk oraz Wacława Symula z Ustrzyk Dolnych. Wszystkich przybyłych do Ustrzyckiego Domu Kultury gości witała wystawa rękodzieła, na której znalazły się hafty, obrazy czy szopki i stroiki Bożonarodzeniowe.

W tym dniu nie mogło zabraknąć również bieszczadzkich policjantów, którzy od kilku lat współpracują z seniorami na terenie powiatu, w ramach działań profilaktycznych „Bezpieczny Senior”. Po-

licjanci jak zwykle przypomnieli seniorom o zagrożeniach oraz o fałszywych telefonach „na wnuczka”. Podziękowali im też za to, że aktywnie uczestniczą w programach profilaktycznych. Na zakończenie każdy z obecnych na sali seniorów dostał prezent.

(galeria na www.bieszczadzka24.pl) paba

PFR

PODKARPACKI
FUNDUSZ
ROZWOJUWspieramy rozwój
Twojej firmy!Potrzebujesz pożyczki
lub poręczenia?
Skontaktuj się z nami!

www.pfr-podkarpackie.pl

Podkarpacki Fundusz Rozwoju Sp. z o.o.
ul. Hetmańska 4 lok. 3, 35-045 Rzeszówsekretariat@pfr-podkarpackie.pl
tel. 17 786 35 49, fax. 17 784 40 16

Zarząd Powiatu Bieszczadzkiego w Ustrzykach Dolnych informuje, że w Starostwie Powiatowym w Ustrzykach Dolnych został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w trybie przetargowym, położonej w Ustrzykach Dolnych.

Starosta Bieszczadzki
Marek Andruch

OGŁOSZENIE

Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz. U. z 2016 roku poz. 2147 z późn. zm.) oraz w oparciu o § 4 ust. 2 uchwały nr XLVI/329/06 Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych z dnia 30.08.2006 r. w sprawie zasad nabywania, zbywania i obciążania nieruchomości gruntowych oraz ich wydzierżawiania lub najmu na okres dłuższy niż trzy lata w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych przy ulicy Kopernika 1 w dniach od 01 grudnia 2017 r. do 28 grudnia 2017 r. zostanie podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Ustrzyki Dolne położonej w miejscowości Brzegi Dolne, przeznaczonej do dzierżawy, na czas nieokreślony, zgodnie z obowiązującymi przepisami w tym zakresie tj.:

W formie przetargu ustnego nieograniczonego do użytkowania rolniczego nieruchomości oznaczona numerami działek 190 i 193 o łącznej powierzchni 0,1648 ha położona w miejscowości Brzegi Dolne.

z up. Burmistrza
Alicja Kisielewicz
Kierownik Wydziału Gospodarki
Nieruchomościami
i Zagospodarowania Przestrzennego



OGŁOSZENIE

Burmistrz Ustrzyk Dolnych

ogłasza I publiczny przetarg nieograniczony
na dzierżawę: Nieruchomości stanowiących własność
Gminy Ustrzyki Dolne, położonych na terenie gminy
Ustrzyki Dolne z przeznaczeniem do użytkowania
rolniczego

1. działka nr 300 o powierzchni 0,1957 ha położona w miejscowości **Bandrów Narodowy**, uwidoczniona w księdze wieczystej nr KS2E/00020721/0, cena wywoławcza czynszu dzierżawnego za opisaną nieruchomość wynosi 80 zł w stosunku rocznym, postąpienie w przetargu 20 zł, wadium 100 zł,
2. działka nr 540 o powierzchni 0,2509 ha położona w miejscowości **Bandrów Narodowy**, uwidoczniona w księdze wieczystej nr KS2E00025094/0, cena wywoławcza czynszu dzierżawnego za opisaną nieruchomość wynosi 90 zł w stosunku rocznym, postąpienie w przetargu 20 zł, wadium 100 zł,
3. działka nr 115/4 o powierzchni 0,4157 ha położona w miejscowości **Bandrów Narodowy** uwidoczniona w księdze wieczystej KS2E/00020721/0, cena wywoławcza czynszu dzierżawnego za opisaną nieruchomość wynosi 120 zł w stosunku rocznym, postąpienie w przetargu 20 zł, wadium 150 zł,
Na terenie wydzierżawionym obowiązuje zakaz jakiegokolwiek zabudowy i wycinki drzew.
Przedmiotowe nieruchomości wolne są od obciążeń.

Umowy dzierżawy zostaną zawarte na **czas nieokreślony**.
Wszelkie koszty związane z zagospodarowaniem przedmiotowych nieruchomości, dzierżawca ponosić będzie we własnym zakresie, na koszt własny i własne ryzyko.
Prace związane z ulepszeniem przedmiotu dzierżawy, dzierżawca wykonywać będzie na koszt własny bez prawa roszczeń w stosunku do wydzierżawiającego.

Rozwiązanie umowy dzierżawy może nastąpić za wcześniejszym 3 miesięcznym terminem wypowiedzenia, bądź bez zachowania przewidzianego umową terminu wypowiedzenia na porozumienie stron.

Przy rozwiązaniu, bądź wygaśnięciu umowy dzierżawy, dzierżawca zobowiązuje się zwrócić przedmiot dzierżawy w stanie niepogorszonym.
Czynsz dzierżawny płatny będzie z góry do 31 marca każdego roku w kasie tutejszego Urzędu lub na konto Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych nr 50 86210007 2001 0012 3347 0001 w Bieszczadzkim Banku Spółdzielczym w Ustrzykach Dolnych.

W razie zwłoki w uiszczeniu czynszu dzierżawnego będą naliczane odsetki ustawowe. Wysokość czynszu dzierżawnego może ulec zmianie na podstawie porozumienia stron.

W razie potrzeby wydzierżawiający zastrzega sobie prawo wejścia na teren w trybie natychmiastowym bez konieczności wypowiedzania umowy dzierżawy i bez odszkodowań.

Przetarg na dzierżawę wyżej wymienionych nieruchomości odbędzie się w dniu 09 stycznia 2018 r. o godzinie 10⁰⁰ w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych w sali nr 13.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne jeśli wpłacą wadium na zorganizowany przetarg (w pieniądzu), wyszczególniając w dowodzie wpłaty oznaczenie nieruchomości, w kasie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych lub na konto Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych nr 93 86210007 2001 0012 3347 0003 w Banku Spółdzielczym w Ustrzykach Dolnych najpóźniej do dnia 05 stycznia 2018 r.

Wpłacone wadium zostanie:

- zaliczone na poczet czynszu dzierżawnego, jeżeli osoba fizyczna lub prawna wygra przetarg,
- zwrócone, jeżeli osoba fizyczna lub prawna wpłacająca nie wygra przetargu,
- przepada, jeżeli osoba fizyczna lub prawna, która wygra przetarg nie przystąpi do podpisania umowy dzierżawy.

Szczegółowych informacji na temat dzierżawy tych nieruchomości można zasięgnąć w pok. nr 5 i 7 tut. Urzędu tel. (013) 460 80 13.
Burmistrz Ustrzyk Dolnych zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu.

z up. Burmistrza
Alicja Kisielewicz
Kierownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami
i Zagospodarowania Przestrzennego

RATY 0% NA WSZYSTKO

PILARKI
HUSQVARNA

CENY JUŻ OD:

69,90 zł
miesięcznie

Oferta ważna do 30.11.2017 r. lub do wyczerpania zapasów.

/Husqvarna Polska

WYKASZARKA
525RX

CENA PROMOCYJNA:

159,90 zł
miesięcznie

Oferta ważna do 30.11.2017 r. lub do wyczerpania zapasów.

/Husqvarna Polska

DMUCHAWA
525 BX

CENA PROMOCYJNA:

154,90 zł
miesięcznie

Oferta ważna do 30.11.2017 r. lub do wyczerpania zapasów.

/Husqvarna Polska



„SAN-TECH” - DILER PREMIUM ORAZ SERWIS

SANOK, ul. Kochanowskiego 1A, tel: 13 463 45 86, LESKO, ul. Piłsudskiego 27, tel: 13 469 72 73,
USTRZYKI DOLNE, ul. Rynek 27/28, tel: 13 471 18 95, BRZOZÓW, ul. Kościuszki 4, tel: 13 434 02 27

Husqvarna
READY WHEN YOU AREOGŁOSZENIA
DROBNEOGŁOSZENIA
DROBNEOGŁOSZENIA
DROBNE

* Zwrot podatku z pracy, rodzinne, urlopowe: Niemcy, Holandia, Austria, Anglia, Belgia, Norwegia. Tel. 71 385 2018, 601 759 797, e-mail: am.ferenc@wp.pl.

* Szukam domu do wynajęcia w gminie Czarna lub Lutowska tel. 608 116 680

* Kupię wojenne przedmioty: szable, bagnety, hełmy, czapki, mundury, odznaki, sztandary oraz stare motocykle – części: silniki, ramy, baki, koła kosze. 505 529 328

* Zamienię na mieszkanie lub sprzedam dom w Ustrzykach Dolnych. Kontakt: tel. 535 379 247 lub 603 281 382

* Sprzedam lub wynajmę lokal 33 m2 na działalność handlową lub usługową w Ustrzykach Dolnych – Zielony Rynek, tel. 887 555 707.

* Wydzierżawię działkę w Ustrzykach Górnych za „Kremenarosem”, tel. 604 108 459

www.bieszczadzka24.pl
e-mail: redakcja@bieszczadzka24.pl
tel./fax 13-461-2816

Redakcja: „Gazeta Bieszczadzka”, 38-700, Ustrzyki Dolne;
ul. Rynek 17

Redaktor naczelny: Paulina Bajda
DTP: Adam Leń

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i poprawiania materiałów, redagowania ich i opatrywania własnymi tytułami i śródtytułami. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy tylko na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia i reklamy: cena za 1 cm2 na stronie ogłoszeniowo-reklamowej: czarno-biały - 1,00 zł netto, kolor - 1,50 zł netto. Szczegółowy cennik ogłoszeń i reklam: www.gb.media.pl (zakładka: reklama-cennik). Redakcja zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia reklamy lub ogłoszenia. Prenumerata: „Ruch” S.A Oddział w Rzeszowie. Numery archiwalne do nabycia w redakcji.

Czasopismo zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej
Nakład 1600 egz. ISSN 1231-9333
Wydawca: Ustrzycki Dom Kultury;
38-700 Ustrzyki Dolne; ul. 29 Listopada 31

Druk: Polska Press Sp. z o.o.,
Oddział Poligrafia,
Drukarnia w Sosnowcu



JERZY TRELA ALEKSANDRA POPLAWSKA MATEUSZ MIKOŚ DAGNY CIPORA

MAREK KALITA
W ROLI PRYMASA STEFANA WYSZYŃSKIEGO



**JAKO W NIEBIE,
TAK I W KOMAŃCZY**

HISTORIA INTERNOWANIA PRYMASA STEFANA WYSZYŃSKIEGO W KOMAŃCZY

FILM BOGDANA MISZCZAKA
W REŻYSERII MACIEJA WÓJCICKA

W KINACH OD 15 GRUDNIA 2017
PRODUCENT FILMU TELEWIZJA OBIEKTÓW

„Sami Swoi” zaprosili po remoncie

W czwartek 16 listopada w Klubie Seniora „Sami Swoi” w Ustrzykach Dolnych odbyło się spotkanie, podczas którego podsumowano ostatni projekt oraz zaprezentowano wyremontowaną siedzibę klubu.



fot. M. Kuzar

Przy ul. Pionierskiej w Ustrzykach Dolnych zgromadzili się stali członkowie klubu oraz zaproszeni goście. Spotkanie było okazją do podsumowania projektu „Nasz Klub to Nasz Drugi Dom”, który został zrealizowany w ramach projektu „Podkarpackie Inicjatywy Lokalne 2017” dofinansowanego ze środków Programu Fundusz Inicjatyw Lokalnych. W trakcie spotkania zaprezentowano również nowe oblicze klubu, który po remoncie stał się miejscem niezwykle przyjaznym. Warto zaznaczyć, że w remoncie siedziby klubu włączyli się sami członkowie, którzy nie oszczędzali się podczas prac.

- Zaczynaliśmy od zera. Robiliśmy tu wszystko, od położenia podłóg, przez obudowę rur, do tapicerowania krzeseł – mówi Wiesław Turzański, prezes klubu. – To dla nas bardzo ważne, że mamy miejsce na spotkanie i realizowanie różnych działań, poza tym tutaj ma próby nasz zespół Echo Ustrzyk.

W klubie Seniora Sami Swoi spotykają seniorzy, żeby podyskutować ze specjalistami, m.in. prawnikami, policjantami, czy medykami. W trakcie spotkania nie zabrakło oczywiście poczęstunku, a na stołach pojawiły się m.in. wspaniałe wypieki przygotowane przez członków Klubu Seniora „Sami Swoi”.

mk

**II Ustrzycki
Jarmark Bożonarodzeniowy**

Hala Sportowa w Ustrzykach Dolnych
17.12.2017 r. godz. 10⁰⁰

W programie:

- stoiska z ozdobami choinkowymi
- wyroby lokalnych rzemieślników i artystów
- potrawy i słodkości świąteczne
- występy artystyczne
- konkursy świąteczne
- wspólna zabawa w świątecznej atmosferze



Patronat medialny:

ARTYSTY DLA BIESZCZADZKI
SZKOŁA PODSTAWOWA im. Mikołaja Kopernika w Ustrzykach Dolnych
Gazeta Bieszczadzka
STRZYCKI OM USTRZYK

Śpiewanie z okazji Święta Niepodległości

Niejak o w nurcie obchodów Święta Niepodległości w Bibliotece odbyło się IX Ustrzyckie Śpiewanie pieśni i piosenek legionowych.



Fot. PIMBP Ustrzyki Dolne

Ponad trzydzieści osób przy wspaniałym akompaniamencie akordeonowym Marka Sokoła śpiewało znane i mniej znane pieśni i piosenki żołnierskie. Wśród nich znalazły się m.in.: „Rota”, „My, Pierwsza Brygada”, „Rozkwitły paki białych róż”, „Jak długo na Wawelu”, „Tam na błoni blyszczący kwiecie”, „O mój rozmarynie” i „Przybyli ułani pod okienko”. Teksty piosenek i krótką ich historię przygotowała Lucyna Sobańska, wiceprezes Fundacji Bieszczadzkiej.

IX Śpiewanie Ustrzyckie zostało zorganizowane przez: Towarzystwo Przyjaciół Miasta Ustrzyki Dolne, Fundację Bieszczadzką i naszą Bibliotekę. PIMBP



Zespół Basenów
Delfin
w Ustrzykach D.
zaprasza
do skorzystania
z oferty:
**BILETY BEZ
LIMITU**
– 12 zł/osobę
za nielimitowane
jedenrazowe
wejście
na basen kryty.



**Wybierz nasz
pomysł na leasing**

PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
tel. 13 464 22 64, 13 464 22 66

Reklama na

www.bieszczadzka24.pl
dociera na

CAŁY ŚWIAT

Informacje w redakcji
od poniedziałku
do piątku
w godzinach 8.00-15.00
redakcja@bieszczadzka24.pl



OGŁOSZENIE

Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz. U. z 2016r. poz. 2147 z późn. zm.) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, przy ulicy Kopernika 1 zostanie podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w dniach od 01.12.2017 r. do 15.01.2018 r. wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Ustrzyki Dolne:

- przeznaczoną do sprzedaży w formie bezprzetargowej na rzecz najemcy:

- lokal mieszkalny nr 4 w budynku nr 4 wraz z pomieszczeniem przynależnym i udziałem w działkach nr 11908/1 i 1908/2 o łącznej powierzchni 0,2004 ha, przy ulicy Naftowej w Ustrzykach Dolnych,

- lokal mieszkalny nr 3 w budynku nr 92 wraz z udziałem w działce nr 270/4 o powierzchni 0,1824 ha, w miejscowości Ustjanowa Górna.

- przeznaczoną do sprzedaży w formie bezprzetargowej na rzecz kościołów mających uregulowane stosunki z państwem, na cele działalności sakralnej:

- niezabudowanej działki oznaczonej numerem 1304/2 o powierzchni 0,0581 ha, położonej w Ustrzykach Dolnych,

- niezabudowanej działki oznaczonej numerem 1074/3 o powierzchni 0,0172 ha, położonych w Ustrzykach Dolnych.

z up. Burmistrza

Alicja Kisielewicz

Kierownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami i Zagospodarowania Przestrzennego

FHU ADAM AGO RTV

**Sprzedż telefonów
komórkowych sieci
PLUS**

**Umowy indywidualne
i dla firm**

**Umowy mix,
przedłużanie umów**

FHU „ADAM”
ul. 29 Listopada 26, 38-700 Ustrzyki Dolne
tel. 13/461 24-54; 661 221 309